Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
65 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK 21 LISTOPADA 1952 Nr 170

W. BRYTANIA NIE ZGODZI SIĘ NA WIELKĄ OFENSYWĘ NA KOREI

Tokio (A.P.). — Przedstawiciel agencji Associated Press zwrócił się w Tokio do najbardziej miarodajnych osobistości brytyjskich z zapytaniem, jak sobie wyobrażają decyzje gen. Eisenhowera po jego podróży na Koreę.

Niektórzy wysocy oficerowie na Dalekim Wschodzie przewidują, że gen. Eisenhower zwróci się do ONZ o zwiększenie ilości wojsk na Korei i wyrzucenie Chińczyków za granicę Mandżurii. Jednak zdaniem kół brytyjskich — Londyn sprzeciwi się podjęciu w obecnej chwili wielkiej ofensywy.

Motywy tego stanowiska brytyjskiego mają być następujące:

1) Agresja komunistyczna na Korei została zatrzymana. Obecna linia frontu jest możliwie korzystna, znacznie korzystniejsza, niż byłaby nad rzeką Jalu. Ponadto zdobycie Północnej Korei znacznie przedłużyłoby sojusznicze linie komunikacyjne i wymagałoby przesunięcia na północ większości urządzeń wojskowych.

2) Podjęcie ofensywy wymagałoby ściągnięcia dodatkowych wojsk kosztem ogołocenia i narażenia innych niespokojnych punktów świata.

3) Obecna akcja lotnictwa O.N.Z., operująca na wydłużonych liniach komunikacyjnych za frontem komunistycznym, naraża Chiny na tak olbrzymie straty materialne, że może ona spowodować gospodarcze wyczerpanie Chin i ich wycofanie się z wojny.

Gdyby mimo to — powiadają Anglicy w Tokio — Amerykanie zdecydowali się na wielką ofensywę, musieliby ponieść jej główny koszt. Dodać należy, że dywizja brytyjska na Korei od kilku miesięcy nie jest zaangażowana w walkach, a komuniści nie wywierają na jej odcinek poważniejszego nacisku.

RZĄD POŁUDNIOWEJ KOREI STAWIA WARUNKI

Fuzan (R.P.). — Rząd Połudn. Korei zapowiedział, że poinformuje gen. Eisenhowera, którego przyjazd na Koreę spodziewany jest między 24 a 26 listopada, o warunkach, na jakich zgodzi się na zawieszenie broni.

Warunki te brzmią: 1. Przyłączenie siłą Półn. Korei; 2. Wycofanie wojsk chińskich; 3. pozostawienie na Korei wojsk ONZ aż do chwili połączenia obu części kraju i rozbudowy armii południ.-koreańskiej do 20 dywizji; 4. rozwiązanie rządu Półn. Korei i wybory w Półn. Korei pod nadzorem ONZ.

NIE BYŁO WIĘKSZYCH WALK

Seul (A.P.). — Na odcinku zachodnim frontu koreańskiego odparto kilka natarć chińskich. Lotnictwo ONZ zbombardowało w odległości 40 km. od granicy mandżurskiej kwaterę główną armii komunistycznej i skład benzyny. Zniszczono 25 budynków wojskowych.

GEN. VANDENBERG O „SABRACH"

Seul (A.P.). — Gen. Vandenberg oświadczył na konferencji prasowej, że nowe myśliwce odrzutowe „Sabre" F-86 są znacznym postępem w stosunku do poprzednich modeli. Mają poprawione celowniki, korzystniejszy profil skrzydeł, większą pojemność zbiorników, łatwiejsze manewrowanie i nieco większą szybkość.

TRYGVE LIE NIE CHCE ZEZNAWAĆ PRZED SĄDEM

Nowy Jork (A.P.). — Gen. sekretarz ONZ, Trygve Lie, otrzymał od wielkiej ławy federalnej w Waszyngtonie telegraficzne zaproszenie do złożenia zeznań na temat swego oświadczenia po samobójstwie Fellera. Trygve Lie zarzucił wówczas komisji Senatu i wielkiej ławie federalnej, że wysuwa ją przeciw funkcjonariuszom O.N.Z. „oszczerstwa i bezpodstawne oskarżenia".

Trygve Lie odpowiedział na depeszę za pośrednictwem delegacji amerykańskiej przy ONZ, że z zaproszenia nie skorzysta.

TYLKO TYLE

Teheran (A.P.). — Przywódca religijny w Persji Kaszani wysłał do ONZ orędzie, domagające się zmuszenia Anglii do zaniechania blokady naftowej Persji, wyzwolenia Tunisu, Algieru i Maroka, zakończenia wojny koreańskiej, zakazu bomby atomowej i wyrównania różnic między Wschodem a Zachodem.

Cisza oczekiwania w ONZ

SKUTKIEM WNIOSKU INDYJ

Nowy Jork (A.P.). — Delegat Indyj Menon przemawiał 96 minut na komisji politycznej ONZ popierając wniosek indyjski w sprawie repatriacji jeńców na Korei. Menon podkreślił, że propozycja Indyj uniemożliwia zarówno przymusową repatriacje jeńców, jak i ich zatrzymanie siłą.

Po nim zabrał głos delegat narodowego rządu chińskiego, oświadczając, że «sympatie Menona dla komunistów chińskich zniekształcają całe znaczenie pozycji». Delegat Południ. Korei oświadczył, że projekt indyjski jest «absurdalny».

Acheson zapowiedział, że zabierze głos w tej sprawie 26 bm. Równocześnie członek amerykańskiej delegacji **sen. Wiley oświadczył, że gen. Eisenhower w całej pełni podziela pogląd, iż jeńcy nie mogą być przymusowo repatriowani.**

109 posłów do parlamentu brytyjskiego w Labour Party wysłało do delegacji indyjskiej depeszę z gratulacjami z powodu znalezienia formuły kompromisowej.

Z grupy państw bloku sowieckiego z pierwszym komentarzem do wniosku indyjskiego wystąpił wiceminister spraw zagr. reżymu warszawskiego Naszkowski. Oświadczył on, że wniosek ten «zasługuje na baczną uwagę» i że kraj jego zajmie stanowisko we właściwym czasie.

Koła dyplomatyczne w ONZ podkreślają, że obecnie główną troską państw bloku zachodniego jest zapobieżenie rozłamowi na tle stosunku tych państw do wniosku Indii. Liczy się na to, że delegacja brytyjska zdoła wprowadzić do tego wniosku poprawki, które usuną zastrzeżenia Stanów Zjednoczonych.

« BEZLITOSNA WALKA »

Moskwa (A.P.). — Moskiewska „Prawda" zapowiada „bezlitosną walkę" o przywrócenie dyscypliny w szeregach sowieckiej partii komunistycznej.

Według dziennika, szereg oficjalnych osobistości i wielu członków dopuszcza się zwyczajnych sprzeniewierzeń lub marnotrawstwa.

Modlitwa o wojnę

Kraj modli się o wojnę — powiedział Jozef Werner na posiedzeniu Rady Politycznej.

Nie jest to pierwsza tego rodzaju wypowiedź z Polski. Słyszeliśmy ich poprzednio więcej. Ta jednak jest najwyraźniejsza, publiczna. Sformułował ją wybitny działacz polityczny. Warto się nad nią zastanowić.

Polska jest w niewoli. Żadne powstanie nie może wyzwolić narodu od obcej potęgi, która dysponuje wszystkimi środkami przemocy, jakie stworzył postęp techniczny oraz bogate doświadczenie terrorystycznego systemu. Wobec tego jako jedyny sposób wyzwolenia wysuwa się — wojna.

Jest to rozumowanie proste i nieubłagane w swej logice. Sięgnijmy więc po jego konsekwencje.

Jeszcze druga wojna światowa, aczkolwiek miała wszelkie znamiona kataklizmu, mieściła się w kategoriach ludzkiej wytrzymałości. W ruiny obróciło się kilka set miast, zginęły miliony ludzi, ale narody pozostały. Odbudowują się, leczą się z ran. Czym będzie trzecia wojna światowa, jeśli jedna bomba atomowa potrafi zniszczyć milionowe miasto a jedna bomba wodorowa może unicestwić wszelkie organiczne życie na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów? Czyż nie może się zdarzyć, że w jej wyniku z całej Europy a także i z naszego kraju zostanie tylko ziejące grozą cmentarzysko?

Jak długo istnieje ludzkość, istnieją wojny. Nigdy jednak przed człowiekiem nie stanął tak potworny dylemat: niewola lub zniszczenie.

Byłoby naiwnością liczyć na to, że komunizm pożre się sam. Byłoby tchórzostwem opuścić zrezygnowane głowy. Jednakże mickiewiczowska modlitwa „o wojnę ludów" w naszych czasach straciła swój romantyczny koloryt. Stała się makabryczna.

Czy uwolnienie świata — a w nim Polski — od sowieckiego potwora jest możliwe tylko za cenę powszechnego zniszczenia? Jest to alternatywa rozpaczy. Odrzuca ją nasz sens moralny i poczucie ludzkiej godności. Odrzuca ją nasza wiara w miłosierdzie Boże.

Przyznajemy, że w doświadczeniach historycznych i w wyobraźni nie znajdujemy pewnej recepty na inne rozwiązanie problemu. Musimy dopuścić możliwość atomowej wojny. Wierzymy jednak, że pod dachem wodorowego kataklizmu umysł i wola człowieka znajdą nowe metody rozbicia komunistycznej tyranii bez zniszczenia całych narodów. Ufamy w przewagę dobra nad złym w samej naturze człowieka.

To prawda — nie są to kategorie polityczne i strategiczne. Jakże inaczej jednak rozważać sprawę, która ma charakter nieomal apokaliptyczny?

Na wojnę, w której padną całe narody, trzeba być gotowym, jeśli się walczy. Ale nie trzeba się modlić o wojnę. Trzeba się modlić o wyzwolenie.

W. O.

P. ERNEST DAVID PREZESEM RADY GŁÓWNEJ DEP. SEKWANY

Paryż (A.F.P.). — W trzeciej kolejce głosowania rada główna dep. Sekwany wybrała swym przewodniczącym p. Ernesta Davida (porozumienie grupy „niezależnych" ze Zjednoczeniem Lewicy Republikańskiej), 62 głosami na 48 głosów, oddanych na kandydata komunistycznego i 30 głosów na p. Gevaudan (S.F.I.O.). W poprzednich kolejkach głosowań kandydat komunistyczny miał w pewnej chwili najwyższą liczbę głosów wobec rozbicia się głosów członków innych partii. Wiceprezesami wybrano pp. Debu-Bridel (R.P.F.)., Tardieu (gaullista-dysydent), Luquet (R.G.R.) i Gregoire (R.P.F.).

OBNIŻENIE POMOCY NA OBRONĘ EUROPY

Waszyngton (A.P.). — W ramach uchwalonego przez Kongres budżetu, obowiązującego do 30 czerwca 1953 roku, pomoc USA dla Zachodniej Europy wynosi 1.300 milionów dolarów. Przypuszcza się, że w następnym roku suma będzie niższa, ponieważ w niektórych państwach — jak Zach. Niemcy, Holandia, Belgia, Luksemburg, a nawet Francja i Włochy — sytuacja gospodarcza uległa poprawie. Natomiast państwami, które w dalszym ciągu potrzebują wydatnej pomocy, są Austria, zach. Berlin, Triest, Jugosławia i do pewnego stopnia Grecja.

PROCES SLANSKY'EGO

Wiedeń (A.P.). — Radio praskie doniosło, że w czwartek rozpoczął się w Pradze proces przeciw Slansky'emu, byłemu gen. sekretarzowi czechosłowackiej partii komunistycznej, i towarzyszom. Są oni oskarżeni o zdradę główną i szereg innych przestępstw popełnionych na zlecenie anglo-amerykańskie.

Radio nie podaje nazwisk dalszych oskarżonych, ale najprawdopodobniej są nimi byly minister spraw zagr. Clementis, b. sekretarz partii komunistycznej w Brnie Sling i b. sekretarka partii komunist. w Pradze Svermowa.

POGRZEB CHARLES MAURRAS'A

Tuors (A.F.P.). Pogrzeb znanego pisarza rojalistycznego i założyciela „L'Action Francaise" Charles Maurrasa, zmarłego po przeżyciu 84 lat, odbył się w kościele św. Symforiana w Tours. Wzięli w nim udział obok rodziny przyjaciele polityczni zmarłego z byłym dyrektorem pisma „L'Action Francaise" Maurice Pujo, kilku członkami Akademii Francuskiej, historykami, pisarzami i liczną grupą członków ugrupowań rojalistycznych.

Po ceremonii religijnej ciało przewieziono do miejscowości Roquevaire na południu Francji, do grobu rodzinnego.

NA SZCZĘŚCIE I TU POSTĘP

Z rannych żołnierzy w szpitalach umierało podczas pierwszej wojny światowej 8 proc., podczas drugiej 4,5, obecnie na Korei 2,4 proc.

OTRZEŹWIENIE W BONN

PO DEMONSTRACYJNEJ UCHWALE PARLAMENTU

Bonn (tel. wł.). — Odroczenie przez parlament zachodnio-niemiecki sprawy ratyfikacji traktatów wbrew stanowisku rządu tłumaczą obecni przywódcy stronnictw koalicji rządowej jako akt raczej przypadkowy i nie wymierzony przeciw samej ratyfikacji. Jednym z powodów były nastroje, wywołane sprawą Saary. Stronnictwa koalicji są gotowe przystąpić do drugiego i trzeciego czytania ustawy ratyfikacyjnej w pierwszym tygodniu grudnia. Jeżeli konwent seniorów nie zgodzi się na to, rząd ponownie wystąpi z wnioskiem rozpoczęcia dyskusji 26 bm.

Należy zaznaczyć, że o ile oświadczenie Adenauera w sprawie Saary miało formę umiarkowaną, o tyle przywódca SPD Ollenhauer nie użył tłumika. Oświadczył on m. i., że nie ma istotnej różnicy między systemami wyborczymi w Zagłębiu Saary i we Wsch. Niemczech, że Francja usiłując utrzymać supremację pozbawia 900.000 Niemców wolności, że wybory są porażką w walce o zjednoczenie Niemiec i że zagadnienie Saary musi być rozwiązane przed ratyfikacją układów.

SPISEK W BERCHSTENGADEN

Dusseldorf (A.P.) — W związku z aresztowaniem w Westfalii siedmiu byłych osobistości hitlerowskich pod zarzutem zorganizowania spisku celem obalenia siłą rządu w Bonn, prasa niemiecka podaje, że akcja ta zaczęła się na tajnym zjeździe byłych hitlerówców zwołanym do Berchtesgaden, dawnej rezydencji Hitlera.

Spiskowcy mieli pozostawać w kontakcie z pułk. Skorzennym, oraz przebywającym obecnie w Argentynie dawnym asem Luftwaffe pułk. Rudlem. Ten ostatni przewidywany był na szefa rządu w nowej dyktaturze.

Generalna ofensywa w Indochinach

Hanoi (A.F.P.). — Po krwawych i ciężkich bojach pod Chan-Mong wszystkie jednostki francuskie, które zapędziły się aż po Jen-Bay obecnie zgrupowano na odcinku Phu-To Vietri silnym przyczółku o promieniu 30 km., położonym o 100 km. na północny-zachód od Hanoi.

Manewr komunistyczny, który zmierzał do otoczenia oddziałów francusko-vietnamskich spełzł na niczym. Nieprzyjaciel stracił około 1.500 ludzi i mocno się skrwawił.

W kraju Thai nacisk nieprzyjaciela wzrasta. W rejonie Lai-Chau silne oddziały dywersyjne komunistów starały się przekroczyć rzekę Nam-Meuk. Na wprost Quinh-Nhai silne oddziały nieprzyjacielskie obsadziły część drogi kolonialnej Nr 41 i posuwają się za kolumną francusko-vietnamską. Na południowy-wschód wyżyny Thai, komuniści atakują zajadle posterunki francuskie w Balay i Ban-Yen.

Na południu przed Phat-Diem komuniści przegrupowują się po ostatnich porażkach. Dzielnie pomagała oddziałom francuskim miejscowa ludność, która zaciekle broniła każdej piędzi ziemi.

Komuniści rozpoczęli działania zaczepne na różnych odcinkach frontu, co świadczy, że mają zamiar przystąpić wkrótce do generalnej ofenzywy.

Wszystkie francuskie posterunki i garnizony w kraju Thai nad rzeką Czarną i nad deltą zostały ostatnio poważnie wzmocnione.

Podczas ostatnich natarć zauważono wśród uwijającego się oddziałów nieprzyjacielskich białego człowieka, który z niespotykaną brawurą prowadził poszczególne jednostki do natarcia, wydając rozkazy po francusku lub po angielsku.

HISZPANIA PRZYJĘTA DO UNESCO

Paryż (A.F.P.). — **Wniosek o przyjęcie Hiszpanii do UNESCO przeszedł 44 głosami, przy 4 głosach sprzeciwu, 7 głosach wstrzymujących się od głosowania i nieobecności trzech delegatów na sali obrad. W związku z tą uchwałą, przedstawiciel Belgii podał się do dymisji.**

Głosowanie nad wnioskiem nastąpiło po dyskusji nad wnioskiem Izraela, popartym przez Jugosławię o odroczenie sprawy przyjęcia Hiszpanii na 8 dni. Dyskusję tę zakończono na wniosek przedstawiciela Peru.

MORDERCZA WIEŻA

37 osób odebrało sobie dotąd życie, skacząc z wieży Eifla. Ostatnią ofiarą jest paryski kupiec Dawid Weinberg.

PINAY POSTAWI KWESTIĘ ZAUFANIA

Paryż (A. F. P.). — Rada ministrów upoważniła prem. Pinay do postawienia kwestii zaufania przy wszystkich wnioskach parlamentarnych, które mogłyby naruszyć równowagę budżetową.

Odnosi się to szczególnie do dwóch zgłoszonych już w Zgromadzeniu Narodowym wniosków o podwyższenie zasiłków rodzinnych i zapomóg dla emerytów-robotników. Zasiłki rodzinne mają być podwyższone o 12 proc. według wniosku. Rząd sprzeciwia się tej propozycji, ponieważ uważa równowagę budżetową i uzdrowienie waluty za rzecz najważniejszą.

Od czasu ostatniego posiedzenia swej rady naczelnej partia socjalistyczna wzmocniła swą opozycję wobec rządu, co spowodowało, że w parlamencie niektóre wnioski opozycyjne uzyskują głosy komunistów, socjalistów i RPF. oraz są uchwalane. Nawet w kołach większości rządowej istnieją opory wśród katolików z MRP i grupy chłopskiej, przy popieraniu polityki finansowej rządu.

W czasie posiedzenia rady ministrów min. Robert Schuman złożył sprawozdanie z rozprawy o Tunisie i Maroku w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz ze stanu rokowań w sprawie Saary. Ponadto min. Letourneau po powrocie z Indochin przedstawił położenie wojskowe w tym kraju.

Moskiewski atak na zachodnich socjalistów

Moskwa (A.P.). — Prasa moskiewska zaatakowała w sposób niebywale gwałtowny zachodnie partie socjalistyczne łącznie z partią fińską, pisząc m. i.:

„Socjaliści z prawego skrzydła, wspomagani przez swych burżuazyjnych sprzymierzeńców, wyrzucili za burtę sztandar demokratycznych swobód burżuazyjnych. Każda wojskowa awantura imperialistów może liczyć na poparcie przywódców prawego skrzydła socjalistycznego. Pełni wściekłej nienawiści do obozu demokratycznego, z zapałem podejmują się najwstrętniejszych zadań, wymierzonych przeciw Sowietom i krajom demokracji ludowej".

Tego samego dnia prasa moskiewska zamieściła kilka artykułów, atakujących Japonię jako „arsenał amerykańskich agresorów".

SPOTKANIA i ROZMOWY

PO KONFERENCJI EISENHOWER—TAFT

Nowy Jork (A.P.). — Na konferencji między gen. Eisenhowerem a sen. Taftem i innymi przywódcami republikańskimi ustalono w ogólnych liniach program prac ustawodawczych przyszłego Kongresu, kładąc główny nacisk na oszczędności budżetowe.

Sen. Taft oświadczył po konferencji m. in., że godzi się na zmianę w ustawie Taft-Hartley.

EISENHOWER — EDEN

Nowy Jork (A.P.). — Generał Eisenhower spotkał się w hotelu Commodore w Nowym Jorku z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem i spożył w jego towarzystwie obiad. Obaj mężowie stanu wymienili swoje poglądy na temat sytuacji międzynarodowej. Przed spotkaniem się z ministrem Edenem generał Eisenhower rozmawiał z Foster Dullesem o polityce zagranicznej.

KONGRES MERÓW

Paryż (A.F.P.) — W czasie otwartego na ratuszu paryskim kongresu merów francuskich, pod przewodnictwem p. Tremintin, prem. Pinay i minister spraw wewnętrznych Brune wygłosili przemówienia dotyczące spraw samorządowych.

DOMINICI SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA

Digne (A.F.P.). — Sąd w Digne skazał Gustawa Dominici na dwa lata więzienia i poniesienie kosztów sądowych, za nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie śmierci. Chodzi o niesprowadzenie natychmiastowej pomocy dla małej Elżbiety Drummond, którą Dominici znalazł o paręset metrów od swej fermy, dającej jeszcze oznaki życia.

Zasądzony wniósł odwołanie od tego wyroku.

ZBIRY HITLEROWSKIE PRZED SĄDEM

Paryż (A.F.P.). — Rozprawa przeciw agentom Gestapo, urzędującym za czasów okupacji przy ul. de la Pompe w Paryżu trwała w pierwszym dniu od rana do późnego wieczora. Odczytano akt oskarżenia zawierający 200 stron pisma maszynowego, który oświetla zbrodnicze metody działania sług hitlerowskich. 14-tu z nich zasiadło na ławie oskarżonych, 3-ch zaś, którzy znajdowali się na wolności zbiegło, aby uniknąć karzącej ręki sprawiedliwości.

Akt oskarżenia m. i. podaje, że z 300 członków ruchu oporu, aresztowanych przez oprawców, 160-ciu zostało deportowanych a 50-ciu z nich zmarło w obozach koncentracyjnych. Przed oczyma obecnych przesunęły się ponure obrazy wypraw karnych do Rouen, Lille i Peronne, egzekucji w Lasku Bulońskim, torturowania, wieszania, przypiekania rozpalonym żelazem, słynne kąpiele itd.

Podczas odwrotu Niemców banda operowała w Chelles-sur-Plaine, St. Die-Provencheres i Berneville, gdzie ogółem zamordowała w okrutny sposób 23 członków ruchu oporu a drugie tyle wysłała do obozów koncentracyjnych.

Kat Berger, komendant bandy; zbiegł; przed sądem stanęła jego prawa ręka i sekretarka a równocześnie kochanka Denise Delfau która sama wykonywała wyroki i znęcała się nad bezbronnymi więźniami w nieludzki sposób, podniecając katów i wymyślając coraz to nowe katusze.

Podczas zeznań oskarżony Jacques Reymond zemdlał i trzeba go było cucić. Rzecz ciekawa, że nigdy nie mdlał patrząc się na torturowanych więźniów.

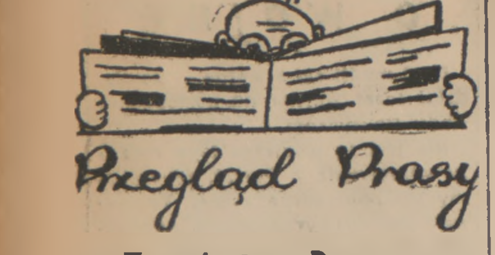


Przed trybunałem wojskowym w Paryżu toczy się proces niemieckich kierowników osławionej placówki Gestapo S.D.6, mieszczącej się w czasie okupacji przy rue de la Pompe w Paryżu, i ich francuskich kolaborantów. Na zdjęciu ława oskarżonych ze strażą i adwokatami. Na lewo stoi składający zeznania Georges Guicciardini.

PROCES STOTZA

Bordeaux (A.F.P.) — Przed trybunałem wojennym w Bordeaux toczyła się rozprawa przeciw byłemu herszłowi Gestapo w Montauban, Stotzowi. (patrz str. 4: Wypadki dnia) Oskarżony przez cały okres czasu zachował kamienny spokój, wzruszył się jedynie wówczas, gdy przewodniczący trybunału zapytał go, czy kiedykolwiek pomyślał o rodzinach mordowanych i rozstrzelanych. Były mer z Montauban przedstawił scenę powieszenia 4 obywateli na drzewach przed prefekturą i zwrócił się do oskarżonego ze słowami: „Tylko pan jest odpowiedzialny za morderstwo".

Oskarżony uporczywie nie przyznaje się do winy, twierdząc, że tylko wykonywał rozkazy swych przełożonych. Po przesłuchaniu świadków prokurator wniósł o karę śmierci dla oskarżonego. Jutro nastąpią przemówienie obrony



Zwycięstwo Papagosa

Szwajcarski dziennik „Die Tat" stwierdza, że dzięki zwycięstwu Papagosa w greckich wyborach parlamentarnych

skończył się dręczący okres niepewności, manewrowania i słabych, wewnętrznie rozbitych rządów. Po raz pierwszy od zakończenia wojny domowej Grecja ma rząd, zdolny do planowania na dłuższy okres, co już jest nieoszacowanym zyskiem.

Rozmiary zwycięstwa zawdzięcza Papagos dwom czynnikom: ordynacji wyborczej, oddającej 83 proc. mandatów tej stronie, która zdobyła 50 proc. głosów, oraz...Eisenhowerowi. Dziennik wyjaśnia:

Prasa marsz. Papagosa od dawna dawała do zrozumienia, że w razie jego zwycięstwa Ameryka okaże się jeszcze hojniejsza Wiadomo zresztą, że „Ike" ma dla Papagosa specjalny szacunek, czemu dał wyraz, odwiedzając Ateny jako naczelny dowódca Wspólnoty Atlantyckiej. Można by powiedzieć, że boczna fala tego prądu, który zaniósł Eisenhowera do Białego Domu, dopomogła Papagasowi w odniesieniu tryumfu.

„Times' namawia

Londyński „Times" namawia, by nie odrzucać propozycji indyjskich w sprawie kompromisu na Korei.

O ile Rosjanie widzą w wojnie koreańskiej środek do osłabienia Zachodu, o tyle ta sama wojna osłabia również Chiny i opóźnia ich odbudowę. Z tych właśnie powodów Narody Zjednoczone winny się dobrze namyśleć zanim odrzucą projekt indyjski. Nieustępliwość komunistów nie jest być może ostateczna.

Bez serdeczności

Waszyngtoński korespondent „Le Monde" ocenia spotkanie Truman-Eisenhower jako fakt bez wyników.

Truman znalazł się w obliczu Eisenhowera niezmiernie powściągliwego i pełnego rezerwy. Bez wątpienia obaj prezydenci — według miarodajnych informacji — rozmawiali jak w interesach: poważnie. Ale nie możnaby powiedzieć, że rozmowa odbyła się w atmosferze zupełnej serdeczności.

We wczorajszym przeglądzie prasy tytuł jednej z notatek winien brzmieć „Kosmiczne czasy" a nie „Komiczne czasy". Trzeba istotnie być chochlikiem drukarskim ,by w sprawie bomby wodorowej znaleźć coś komicznego.

LOTERIA PANSTWOWA

43-te CIĄGNIENIE

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
1	01	6.000	9.000
	7.241	100.000	120.000
	37.551	240.000	300.000
	84.311	200.000	300.000
	109.231	2.000.000	1.000.000
	156.941	25.000.000	15.000.000
2	82	4.000	6.000
	8.562	40.000	60.000
	59.762	400.000	[illegible]
	98.652	400.000	[illegible]
	137.972	10.000.000	[illegible]
3			
4	4	2.000	2.000
	834	14.000	20.000
5	865	10.000	15.000
	4.346	60.000	80.000
	6.385	160.000	200.000
	22.635	600.000	500.000
	28.005	1.000.000	800.000
	283.015	2.000.000	1.000.000
6	26	3.000	5.000
	1.556	60.000	80.000
	634.636	2.200.000	1.200.000
	187.776	7.000.000	3.600.000
7	73.127	300.000	500.000
	124.417	2.000.000	1.000.000
	209.497	16.000.000	[illegible]
8	8	2.000	2.000
	758	16.000	25.000
	4.568	40.000	60.000
	2.258	120.000	160.000
	88.078	200.000	300.000
9	0.259	40.000	60.000
	5.609	80.000	100.000
	29.959	200.000	300.000
	92.469	400.000	400.000
	236.769	2.000.000	1.000.000
	153.199	2.000.000	1.000.000
	268.189	2.200.000	1.200.000
	032.899	5.000.000	2.500.000
0	10	8.000	10.000
	560	20.000	30.000
	7.556	80.000	100.000
	72.780	200.000	300.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek

JESTEM WOLNY

Nad Polską ciąży strach

Wiadomo, że kto z ruskim carem raz się zwadził,
Ten już z nim na tej ziemi nie zgodzi się szczerze
I musi bić się, albo gnić w Sybirze.
Więc nic nie mówiąc, smutnie po sobie spojrzeli,
Westchnęli, na znak zgody głowami skinęli.

Polak, chociaż stąd między narodami słynny,
Że bardziej niźli życie kocha kraj rodzinny,
Gotów zawżdy go rzucić, puścić się w kraj świata,
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu śród burzy
Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.

(Pan Tadeusz, Księga X, Emigracja)

Jestem wolny... Jestem choć na obcej, ale wolnej ziemi, poza zasięgiem pościgu Bezpieki i wszystkich innych ekspozytur moskiewskiej MWD. Skończyła się wielomiesięczna trwoga nie tylko o losy moje, ale tych wszystkich, którzy w tym ciężkim dla mnie okresie dawali mi chwilowe schronienie, narażając się na długotrwałe więzienie lub może nawet narażając swe życie.

Jestem wolny. Nie wiem kiedy do Polski wrócę, ale wiem. że rychło do głosu dojdzie tęsknota.

A jednak nie żałuję mej decyzji. W wolności kochali się nasi ojcowie i dziadowie. Ojczyzna ujarzmiona, Ojczyzna w szponach tyranów, to dom niewoli. Dopóki można, trzeba w nim trwać i pracować zaciskając zęby. Lecz gdy grozi śmierć, to trudno — trzeba uchodzić.

PRZEŻYŁEM PARĘ LAT W WIĘZIENIU

Przeżyłem parę lat w więzieniach obecnego reżymu. Przeszedłem dziesiątki «przesłuchań» prowadzonych przez oficerów Bezpieki. I dlatego, że to znam, uszedłem z Polski, ryzykując śmierć. Ufałem w Opiekę Bożą i nie zawiodłem się na Niej.

Wiem, że życie na emigracji jest trudne, że wielu Polaków swój kawałek chleba zdobywa w ciężkiej pracy i znoju, że nie wszystkie narody, u których szukamy schronienia, odnoszą się do nas życzliwie. Ale wiem także, że w Polsce za najmniejszy objaw niechęci do ustroju komunistycznego lub do Rosji sowieckiej idzie się do więzienia. Że tysiące więźniów politycznych drży o swe życie, że nie są oni pewni ani dnia, ani godziny. Jestem także pewien, że daleko jeszcze do końca prześladowań.

W CIENIU KREMLA

Od siedmiu i pół lat kraj nasz pozornie niepodległy znajduje się w cieniu Kremla. Cień ten — początkowo powierzchowny — stopniowo gęstnieje, pokrywa wszystkie dziedziny życia. Sięga już do głębin — do rodziny. Próbuje ją rozedrzeć i skłócić. Komunizm opanował całkowicie szkołę, prasę, teatr, kino, radio i wszystkie drukarnie. Jego ludzie rządzą w samorządzie miejskim i gminnym. Sejm jest całkowicie bezwolnym narzędziem w rękach Moskwy.

A życie gospodarcze? Nie tylko wielki przemysł, ale wbrew ustawom już średni i drobny przejęty jest przez państwo. Zniszczono podatkami lub przez odebranie lokali całe wielkie i średnie kupiectwo. Pozostały drobne sklepiki i stragany. Broni się zaciekle tylko prywatny rolnik. Rzemiosło w dużej części jeszcze nie jest upaństwowione, ale po zniszczeniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu idzie nań ofensywa w postaci tzw. spółdzielni pracy. Nie są wywłaszczeni dotychczas właściciele domów w miastach, ale grozi to w każdej chwili. Nie jest to zresztą potrzebne. Nie właściciel decyduje, komu będzie wynajęte mieszkanie i w jakiej cenie — ale zarząd miejski.

OSTATNI SZANIEC

W dziedzinie ducha pozostał tylko jeden szaniec: Kościół Katolicki. Ten walczy. Ambona jest jedyną niezależną, choć bardzo skrępowaną trybuną wolnego słowa. Wspólne modlitwy w kościele i konfesjonał — to jedyne miejsca, w których Polacy znajdują schronienie.

Nad całym życiem zaciążył strach przed szpiclami. W biurze czy w warsztacie, w fabryce czy na rusztowaniu, w sklepie, w tramwaju, na dworcu, w kawiarni — wszędzie są oni, wszędzie wysuwają długie uszy. Kto chce zadzierać z Bezpieką? Kto nie wie, że te tzw. «psy Stalina», to oko Moskwy? Kto — idąc do jej «biur» — wezwany lub prowadzony przez agenta, może powiedzieć czy i kiedy z nich wyjdzie? Boją się jej wszyscy począwszy od ministrów ,dygnitarzy, wysokich oficerów. W obecnej Polsce tak jak i w Sowietach nikt nie wie, kiedy i za co nagle znajdzie się w piwnicy, za kratami.

JÓZEF WERNER

(Dalszy ciąg jutro)

Koniec warszawskiej legendy

O PODZIEMNYCH KORYTARZACH MIĘDZY ZAMKIEM I KATEDRĄ

Prace nad rekonstrukcją katedry św. Jana w Warszawie pozwalają już dziś twierdzić, że znana legenda warszawska o istnieniu podziemnych lochów pod Starym Miastem łączących Zamek z Katedrą nie znajduje potwierdzenia.

Pomiędzy rokiem 1950 a 1952 zaczęto zakładać w Katedrze centralne ogrzewanie oraz umacniać piwnice pod presbiterium. Prace te doprowadziły do uporządkowania walących się krypt grobowych i odkrycia nieznanych dotychczas lochów, wypełnionych trumnami i kośćmi. Odkryto dwie zapomniane krypty, jedną zamurowaną podczas prac restauracyjnych w w. XIX i wypełniona gruzem oraz drugą z wieku XVII, z setkami czaszek, piszczeli, szczątków trumien i odzieży. Wśród rumowiska znaleziono dwie metryki, jedną z 1624, dotyczącą dworzanina A. Parzmewskiego, z dworu księżny Anny, siostry Zygmunta III oraz drugą, urzędnika sądowego A. Baira, zmarłego w r. 1630.

Przegląd wszystkich krypt grobowych pod katedrą wykazał że nie były one połączone, że budowano je oddzielnie i z oddzielnymi wejściami; nie znaleziono natomiast nigdzie wejść do jakichkolwiek innych lochów. Architekci uważają istnienie podziemnego sytemu lochów w tym miejscu za nieprawdopodobne.

Legenda o lochach przechowała się do czasów najnowszych, chociaż prace nad uporządkowaniem krypt grobowych, przeprowadzone w r. 1923 wskazywały dość wyraźnie na brak podstaw do takiego przypuszczenia .Wtedy to przygotowywano katedrę na przyjęcie zwłok Henryka Sienkiewicza, sprowadzonych z zagranicy. Przy okazji umieszczono w uporządkowanych kryptach trumny prezydenta Narutowicza, ostatnich książąt Mazowieckich oraz córki Władysława IV.

Legenda powstała bardzo dawno i wyszła wzmocniona podczas prac w latach 1833-1842 przy okazji przebudowy Katedry przez architekta Idźkowskiego. W tym okresie otwarto szereg krypt, ale czyniono to niesystematycznie i zamurowywano je po umieszczeniu w nich niepotrzebnych przedmiotów z katedry, zniszczonych rzeźb itd., co spowodowało dość duży zamęt, usunięty dopiero teraz.

Katedra św. Jana w Warszawie jest odbudowywana z funduszów Rady Prymasowskiej, a reżym komunistyczny pomaga tylko o tyle, o ile zależy mu na szybszym wykończeniu Starego Miasta ,jako pokazowej części dawnej Warszawy.

***

ODKRYCIA W PAŁACU ŁAZIENKOWSKIM

Podczas prac restauratorskich na terenie Łazienek w Warszawie odkryto stare malowidła o dużej wartości artystycznej. Specjaliści przypuszczają, że pochodzą one z pod pędzla Bacciarellego. Tematyką tych malowideł są charakterystyczne dla wieku 18, sceny z mitologii greckiej i rzymskiej.

Eisenhower będzie dążył

DO UTRZYMANIA POLITYKI DWUPARTYJNEJ

(Korespondencja własna)

Straszliwe błędy Departamentu Stanu spowodowały, iż poraz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych zagadnienia polityki zagranicznej odegrały zupełnie podstawową rolę w kampanii wyborczej, przyczyniając się w największym stopniu do wielkiego zwycięstwa Eisenhowera.

DEMOKRACI ZOSTANĄ NA WIDOWNI

Należy sobie zdawać jednak sprawę, iż napewno dążeniem polityki amerykańskiej będzie utrzymanie zasady obupartyjnej, w miarę możności solidarnej, polityki zagranicznej. Stąd liczyć się należy, że mimo prawdopodobnego odejścia do skrajnej opozycji grupy nowojorskiej (Harriman. Rooseveltowa, Lehman, Jessup, Anna Rosenberg, Ambasador O'Dwyer, działacze związkowi David Dubinski i Matthew Wohl) demokraci nadal odgrywać będą niemałą rolę zarówno w decyzjach jak i wykonaniu programu polityki zagranicznej. Pewne znaczenie mogą mieć demokraci z południa z b. sekretarzem stanu James Byrnes'em na czele, którzy opowiedzieli się przed wyborami za Eisenhowerem. Z poważnych senatorów demokratycznych w grę wchodzić mogą b. przewodniczący Komisji Spraw Wojskowych Russel z Georgii wybitny ekonomista senator Douglas z Illinois, utalentowany nowy senator Stuart Symington z Missouri, a być może obecny minister ochrony Lovett i jego zastępca zdolny organizator William Foster.

KTO BĘDZIE KIEROWAŁ POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ

Najważniejszym członkiem gabinetu waszyngtońskiego jest zawsze sekretarz stanu, czyli szef polityki zagranicznej. Najpoważniej wymieniane są tu nowojorskie nazwiska b. szefa partii republikańskiej gubernatora Thomas Dewey'a; czołowego eksperta partii republikańskiej w sprawach zagranicznych, a w szczególności dalekowschodnich John Foster Dullesa ; oraz eksperta spraw europejskich i b. administratora Planu Marshalla Paul Hoffmana.

Drugim z kolei co do ważności stanowiskiem w rządzie amerykańskim jest sekretariat skarbu. Jako prawdopodobnych kandydatów wymienia się generała Lucius D. Clay'a, zwycięzcę pamiętnej blokady Berlina, oraz przywódcę pro-Eisenhowerowskich demokratów południowych Harry F. Byrd'a. Nie jest jednak wykluczone pozostawienie na tym kluczowym stanowisku gospodarczym mianowanego przez Eisenhowera jako męża zaufania do spraw budżetowych bankiera detroickiego Joseph M. Dodge'a.

Ogromne znaczenie będzie miało obsadzenie Departamentu Obrony. Najczęściej wymienianym kandydatem jest Henry Cabot Lodge, który przeprowadził w partii republikańskiej kandydaturę Eisenhowera przeciw Taftowi, a ostatnio poniósł dotkliwą porażkę w wyborach do Senatu w stanie Massachussetts. Obok niego wymienia się John McCloy'a. Innym poważnym kandydatem jest wybitny organizator kluczowego przemysłu wojennego Charles E. Wilson.

Najprawdopodobniejszym kandydatem na kluczowe stanowisko przewodniczącego połączonych szefostw sztabów jest szef sztabu Paktu Atlantyckiego bliski osobiście Eisenhowerowi doskonały administrator gen. Alfred M. Gruenther, w miejsce sil nie z ustępującą administracją związanego gen. Omar Bradley'a.

TAFT I MAC ARTHUR

Nie sposób się jeszcze zorientować jaką rolę odegrają w przyszłym rządzie dwaj najwybitniejsi przywódcy partii republikańskiej Senator Robert Taft i gen. Mac Arthur. Pierwszy, mimo iż utracił najpoważniejszą w swym życiu szansę zostania prezydentem Stanów Zjednoczonych przez nagłe, niespodziewane wejście do polityki Eisenhowera, walnie swemu kontrkandydatowi dopomógł do zwycięstwa wyborczego na Bliskim Zachodzie i w stanach północno-zachodnich. Generał Mac Arthur nie zrobił w stosunku do Eisenhowera żadnego gestu pojednawczego, usuwając się po Konwencji w Chicago całkowicie poza nawias kampanii wyborczej. Zarówno Taft jak i Mac Arthur mogliby być potencjalnym kandydatami na najwyższe stanowiska państwowe, gdyby doszło między nim i nowo obranym prezydentem do ścisłego porozumienia.

Poważnego wzmocnienia dozna niewątpliwie Komitet Wolnej Europy, we władzach którego zasiada wielu aktywnych republikanów związanych z wpływowymi braćmi Dulles. Prawdopodobne jest więc przesunięcie wielu ludzi z NCFE, na ważne stanowiska do Departamentu Stanu. W szczególności odnosić się to może do b. prezesa C. D. Jackson'a i młodego energicznego eksperta spraw polskich John Foster Leich'a. Obok wymienianych pewną rolę w przyszłej ekipie zagranicznej odegrać mogą znany dobrze Polakom amb. Arthur Bliss Lane oraz b. kongresman Armstrong.

JAŁTA SKOŃCZYŁA SIĘ

Chociaż klęska demokratów jest zupełna, należy mieć na uwadze, że naród amerykański ma głębokie przywiązanie do systemu dwupartyjnego, czemu dał pełny zresztą wyraz w wyborach dn. 4-tego listopada. Stąd nie wolno polityce polskiej koncentrować się wyłącznie na republikanach. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Stevenson, który jest człowiekiem wybitnym, bystrym i głębokim, wiele nauczył się w ciągu ostatniej kampanii i że wyciągnie z niej daleko idące wnioski w kierunku przebudowy swego stronnictwa i pod względem personalnym i ideologicznym zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

Gdyby demokraci wrócili do władzy po czterech latach, wkład republikański będzie już nieodwracalny. Można więc śmiało stwierdzić, że jałtańska era Roosevelta minęła bezpowrotnie. Nas Polaków najbardziej obchodzi, w jaki sposób dynamiczny zespół republikański realizować zechce wielkie hasło wyzwolenia, które zapewniło poraz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych poważny procent tradycyjnie „demokratycznych" głosów piętnastu milionów Amerykanów pochodzenia środkowo-wschodnio-europejskiego, zamieszkujących przeważnie kluczowe skupiska miejskie i przemysłowe na Wschodzie i Środkowym Zachodzie kraju.

Zagadnieniu temu poświęcona zostanie następna korespondencja.

HANNA LERSKA.

NOWY « MIESIĄC PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ »

Od 7 listopada do 7 grudnia br. komunistyczny reżym w Polsce celebruje „miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" pod hasłem : „Nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami Z.S.S.R. — to rękojmia pokoju, niezawisłości i szczęśliwego jutra naszej Ojczyzny.

Naczelnym zadaniem miesiąca — powiada komunikat — jest „przede wszystkim pogłębienie w społeczeństwie polskim znajomości przemówień i historycznych uchwał XIX zjazdu komunistycznej partii Związku Radzieckiego, stanowiących bezcenną skarbnicę doświadczeń i wytycznych również dla naszego narodu w walce o pokój i zbudowanie Polski socjalistycznej. Dalszym zadaniem jest wszechstronne przedstawienie siły politycznej, gospodarczej i moralnej Z.S.S.T.. oraz popularyzowanie ogromnej pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki w realizacji planu 6-letniego."

W programie są akademie, wieczornice, odczyty i pogadanki, festiwal filmów sowieckich, premiery sztuk sowieckich w 31 teatrach, koncerty i występy zespołów sowieckich

NA CZASIE

Wojna zimna — potrawy odgrzewane

Obecna t. zw. zimna wojna w świecie idzie sobie powoli w latka. Wyrosła w małą lecz trwałą dziewoję. Sześć wiosenek, to już po przedszkolu wytrawna dziś szkoła dyplomacji zimnej wojny.

Ciągle niby coś się dzieje i coś jest w ruchu w rozdwojonym świecie. Z jednej strony Zachód a z drugiej Rosja z rozległymi przybudówkami. Dzieje się zaś nie zawsze i nie wszędzie na zimno czy na chłodno, jak w Eruopie, bo bywa też, jak w Korei, w Indochinach, na Malajach, ciepło i gorąco.

A niby nadal trwają styczności dyplomatyczne, porozumiewania się, próby i wnioski. Wymiana not między Zachodem a Rosją urasta jak wąż morski w coraz to nowe zwoje cierpliwego papieru, a od czasu do czasu, jak obecnie na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, także oko w oko i ustnie.

Ta osobliwa biesiada dyplomatyczna doby... zimnej wojny obfituje, zarówno w notach jak i w mowach, w... odgrzewane potrawy.

KOREA

Na obecne VII-me Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, które zaczęło się w Nowym Jorku 14-go października r.b., przybyła Moskwa ze swoimi przybocznymi — wszystko razem pod rozkazami p. Andrija Wyszyńskiego na miejsce, a z dala i bez dru tu pod rozkazami Kremla — wcale hucznie i jak by z jakimiś nowymi zamiarami.

Na harcownika we wstępnej rozprawie ogólnej, jak zawsze, do sprawozdania rocznego sekretariatu, wysłano tym razem „ministra" spraw zagranicznych opanowanej Polski, p. Skrzeszewskiego. Zgłosił on 17-go ub. m. wniosek, którego pierwszą i główną częścią, uzupełnioną ogólnikami, było żądanie natychmiastowego zakończenia wojny w Korei. W dalszym ciągu rozprawy w Zgromadzeniu poparł ten wniosek 19-go ub. m. p. Wyszyński, co... nikogo nie zdziwiło.

Następnie rozprawa przeniosła się z pełnego Zgromadzenia do Komisji Politycznej, gdzie przemówień już bez końca a p. Wyszyński (mniejsza o Skrzeszewskiego) przemawiał za kilkoma nawrotami.

Ale czy sprawa posunęła się naprzód ?

Ani trochę.

Wszakżeż na miejscu w Korei ni mniej ni więcej niż od półtora roku toczą się rokowania o zawieszenie broni na setkach już kolejnych posiedzeń. I nic z tego. Utknęły one na sprawie wymiany jeńców, gdyż strona komunistyczna, t.j. niby Korea Północna, a z nią już wyraźnie Chiny ochotnicze, za nimi zaś rozstrzygająco Moskwa, domaga się wydania także kilkudziesięciu tysięcy jeńców, którzy nie chcą wracać do komunistów, czyli domaga się wydania ich na rzeź.

Tego samego żądają nadal w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych pp. Wyszyński i przyboczni, w łokciowych przemówieniach odgrzewając niestrawną i krwią ociekającą potrawę dyplomatycznej kuchni moskiewskiej.

NIEMCY

Również w sprawie Niemiec, które obecnie są w Europie główną sprawą starcia między Zachodem a Rosją, dyplomacja moskiewska nie podaje niczego poza tą samą ciągle odgrzewaną potrawą.

W marcu rb., gdy zbliżało się podpisanie układów między państwami zachodnimi a Niemcami zachodnimi o przywrócenie samodzielności Niemiec zachodnich i o ich udział we Wspólnocie Obrony Europejskiej, Moskwa, w gromkiej nocie, zażądała od Niemiec... więcej : zjednoczenia i pełnej swobody zbrojeń.

Państwa zachodnie odpowiedziały :

— Trzeba zacząć od swobodnych wyborów w całych Niemczech, by z nich wyłonił się rząd ogólno-niemiecki, który by mógł rokować.

Lecz Rosja niby gotowa dać Niemcom wszystko, nie chce dać swobodnych wyborów w Niemczech... wschodnich, gdzie ona rządzi.

Jak na Korei na jeńcach, tak tu utknęło na wyborach.

W nocie z końca sierpnia br. Moskwa zażądała narady 4-ch mocarstw najdalej na październik. Mocarstwa we wrześniu rb. odpowiedziały, że narada taka mogłaby odbyć się w październiku, ale trzeba ją zacząć od ustalenia sprawy swobodnych wyborów w Niemczech, bez których nie może powstać rząd ogólnoniemiecki, zdolny do rokowań. Moskwa nie odpowiedziała i... październik minął.

STANISŁAW STROŃSKI



UGODOWE ZAŁATWIENIE SPRAWY SUDANU

Generał Negib oświadczył dziennikarzom, iż Egipt i Wielka Brytania osiągnęły całkowite porozumienie w sprawie zasad przyszłego statutu Sudanu. Szef rządu egipskiego sądzi, że da się również osiągnąć porozumienie w sprawie przyszłego układu.

ADMIRAŁ RUSSEL PRZYBĘDZIE DO SAIGONU

Brytyjski dowódca sił morskich na Dalekim Wschodzie, admirał Russel, przybędzie w sobotę do Saigonu i pozostanie 4 dni w Indochinach. Celem wizyty admirała jest nawiązanie kontaktu z francuskim dowódcą sił morskich dla ścisłej współpracy marynarki brytyjskiej i francuskiej na Dalekim Wschodzie.

NOWY KANDYDAT NA PREZYDENTA IZRAELA

Partia Nazrahl zdecydowała się wystawić kandydaturę obecnego ministra poczt i telegrafów Nurocka na przyszłego prezydenta Izraela. Jest to już trzeci z rzędu kandydat, wysunięty przez partię polityczną. Wyboru prezydenta w dniu 8 grudnia br. dokona parlament.

LINIA LOTNICZA PRZEZ BIEGUN PÓŁNOCNY

Samolot „Arild Viking" z skandynawskich linii lotniczych wyruszył z Los Angeles do Kopenhagi. Samolot odbędzie tę trasę przelatując przez bazę w Thule na Grenlandii oraz biegun magnetyczny. Samolot pokrył pierwszą część trasy Los Angeles—Edmonton w ciągu 6 godzin i 45 minut.

POWODZIE WE WŁOSZECH

Rzeki i strumyki górskie wezbrały wskutek ustawicznych deszczów w środkowych i północnych Włoszech i wylały, zatapiając wsie i osady, szczególnie z okolicy Pizy i Viareggio. Szereg torów zostało podmytych, mostów zniesionych i dróg zatopionych. Poważnie ucierpiała komunikacja. W Apeninach woda sięga miejscami do wysokości 3 m. W całym kraju panuje niezwykłe zimno.

ARTYŚCI SOWIECCY POPISYWAĆ SIĘ BĘDĄ W LONDYNIE

Staraniem towarzystwa przyjaźni sowiecko-brytyjskiej ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło wiz wjazdowych do W. Brytanii 6 śpiewakom i tancerzom sowieckim, którzy uczestniczyć będą w koncercie w sobotę w Londynie.

Krótko wszystko

W sowieckiej strefie Niemiec wydano zakaz urządzania nabożeństw na intencję jeńców, którzy nie powrócili.

B. generał niemieckich spadochroniarzy Student, wziął publicznie w obronę gen. Ramckego za jego niedawne wystąpienie.

W miejscowości Bark, pow. Segeberg, w Niemczech, pewna matka trzymała ułomną córkę od urodzenia przez 9 lat zamkniętą na strychu. Gdy wkroczyły władze, dziecko ważyło 9 kg.

Funkcjonariusz niem. partii komunistycznej w Hamburgu ulotnił się, zabrawszy 317.000 marek pieniędzy partyjnych.

Rząd pekiński zagroził, że jeśli ONZ nie zgodzi się na przymusową repatriację jeńców, żołnierze ONZ nie zostaną wypuszczeni z niewoli.

W U.S.A. wystąpił po raz pierwszy od końca wojny nadmiar nafty. W Teksasie ogranicza się wydobycie ropy celem zapobieżenia obniżce ceny.

Organ centr. komitetu sowieckiej partii komunistycznej „Bolszewik" został przemianowany na „Komunista".

STATYSTYKA ZGONÓW NA KOJE

Pusan (A.P.). — Wobec twierdzenia komunistów, że w obozie jeńców na wyspie Koje przeszło 300 jeńców „traktowanych jak zwierzęta" zmarło na skutek głodu, zimna i użytku broni palnej przez straż obozową, komenda obozu ogłasza, że od 1 sierpnia do 12 listopada zmarło ogółem w tym obozie 245 jeńców, z czego 170 śmiercią naturalną, 10 skutkiem samobójstwa i 65 śmiercią gwałtowną.

PIĄTEK

21

LISTOPADA

OFIAROWANIE N. M. PANNY

W dniu dzisiejszym Kościół obchodzi pamiątkę ofiarowania przez N M. Pannę Świętego Dziecięcia w świątyni. Był to zwyczaj obowiązujący kobiety w starym zakonie, że każda młoda matka ofiarowywała Bogu w świątyni jerozolimskiej swego pierworodnego syna.

WAŻNE DLA POLONII W PAS DE CALAIS

Biuro Agencji „Słowa Polskiego" w Lens jest otwarte:

w poniedziałki i środy w godz. 9—12, a w piątki w godz. 14—19.

Agencja mieści się w Hotelu Polskim, 21, rue de la Gare, LENS.

Ćwierć miliona franków na oświatę polską we Francji

Z FUNDUSZU OŚWIATY POLSKIEJ ZAGRANICĄ

Przeprowadzona przez Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą tradycyjna zbiórka 3-Majowa przyniosła w roku bieżącym sumę nieco większą niż w roku ub. **Do kasy Funduszu wpłynęło dotychczas Ł.1.425.15.3.** (Do końca r. 1951 było Ł.1.212.5.6). **Jest to prawie półtora miliona franków,** bo 1 funt angielski czy Ł.1.0.0. równa się 1.000 fr.

Największe wpływy uzyskał Fundusz jak zwykle **z terenu brytyjskiego,** mianowicie Ł.1.141.7.2. (Ł.1.033.15.3) — — cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne pozycje za rok ub. Nie mniej dość poważne sumy wpłynęły również z zagranicy, a mianowicie:

ze Stanów Zjednoczonych Ł.112.19.10 Ł.49.18.9); z Afryki Wsch. (Ł.75.5.- (Ł.34.-.-); z Nowej Zelandii (Ł.29.14.5 (Ł.20.2.-); z Niemiec (Ł.20.9.3 (—); z Libanu (Ł.17.-.- (Ł.1.-.-); z Kanady Ł.14.3.7 (Ł.21.18.5); z Portugalii Ł.7.15.- (Ł.4.8.9); z Afryki Południowej (Ł.7.1.- (Ł.15.16.4). Razem 284.8.1. W r. ub. Ł.178.10.3, ale suma ta obejmuje również wpływy z Australii Ł25.14.6, ze Szwajcarii Ł.5.9.-, z Irlandii Ł.-.12.6; w r. b. wyniki zbiórki w tych krajach zostały obrócone bezpośrednio na miejscowe potrzeby oświatowe.

JAK ZBIERANO

Doświadczenia tegoroczne wykazały że w większych ośrodkach polskich istnieje tendencja do powoływania międzyorganizacyjnych komitetów obchodu 3-Maja, będących zarazem komitetami zbiórkowymi, przy czym wiele z tych komitetów skoncentrowało swe wysiłki na organizowaniu różnego rodzaju imprez oraz na przeprowadzenie podczas nich zbiórki puszkowej, natomiast rezygnowały one ze zbiórki na listy składkowe i z rozsprzedaży znaczków-nalepek. Były wszakże i takie placówki, które osiągnęły duże wyniki w zbiórce na listy, były inne, które zbierały wyłącznie za pomocą rozsprzedaży znaczków.

KTO, GDZIE I ILE

Największe wyniki cyfrowe osiągnięto oczywiście w Londynie, gdzie sama zbiórka publiczna przed kościołami i w lokalach (nie licząc zbiórek przeprowadzonych przez różne organizacje społeczne i firmy handlowe polskie) przyniosła Ł.170.9.3. Z kolei największe kwoty napłynęły z ośrodków: Birmingham — Ł.53.3.6, Iscoyd Park — Ł.41.17.7, Huddersfield — Ł.26.-.9, Fairford — Ł.20.7.11, Wheaton Aston — Ł.20.-.-.

Przeglądanie wypełnionych list składkowych daje niekiedy wzruszające przykłady ofiarności. Jednym z takich przykładów jest rezultat zbiórki w wymienionym już szpitalu Iscoyd Park, którego stosunkowo nieliczni mieszkańcy: lekarze, personel administracyjny, obsługa szpitalna i pacjenci zebrali ogółem Ł.41.17.7. Innym przykładem — to dochodzące do sh. 10, a nawet przekraczające tę sumę indywidualne datki poszczególnych robotników rolnych czy przemysłowych.

Powodzenie swoje zawdzięcza zbiórka współdziałaniu i poparciu duchowieństwa, nauczycielstwa, kierowników oświaty pozaszkolnej, kierownictwa poszczególnych hoteli oraz organizacji społecznych, a zwłaszcza tych, które posiadają liczne koła i oddziały, jak np. SPK, Koła oddziałowe, Związek Rolników, Związek Rzemieślników i Robotników, Związek Inwalidów i Harcerstwo i poszczególnych jednostek dobrej woli.

NA CO IDĄ TE PIENIĄDZE?

Na podstawie dotychczasowych wyników zbiórki Zarząd Funduszu dokonał prowizorycznego przydziału dotacji oświatowych na rok bieżący.

Na polskie placówki oświatowe w Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza szkoły i kursy nauczania przedmiotów ojczystych **Zarząd przydzielił kwotę Ł.500.-.-,** powołując zarazem specjalną sekcję szkolną, celem rozdzielenia tej sumy pomiędzy poszczególne placówki oświatowe. Na dalsze wydawanie czasopisma „Dziatwa" przydzielono Zjednoczeniu Polskiemu w W. Brytanii dotację w kwocie Ł.100.-.-.

Na cele oświatowe terenu francuskiego zarezerwowano Ł.250.-.-, belgijskiego — Ł.100.-.-, szwedzkiego — Ł.50.-.-, dla szkółek prowadzonych przez dawną emigrację polską w Niemczech — Ł.50.-.-, wreszcie pewną sumę postanowiono zarezerwować dla szkolnictwa polskiego w Holandii. Ł.200.-.- zarezerwowano na wydanie najpilniej potrzebnych podręczników szkolnych.

Ostatecznego przydziału dotacji oświatowych dokona Zarząd po zakończeniu akcji zbiórkowej, a więc po dniu 31 grudnia 1952 r., po zamknięciu rocznym okresu obrachunków.

PROŚBA O ROZLICZENIE SIĘ

Ponieważ wiele placówek zbiórkowych nie rozliczyło się dotychczas z otrzymanych materiałów zbiórkowych, Zarząd apeluje do nich na tej drodze o dokonanie tego w najbliższym czasie. Od terminowego nadesłania zebranych, a dotąd nieprzekazanych kwot zależy możność zaspokojenia tych bardzo licznych potrzeb oświatowych, których z wpływów dotychczas, pokryć nie było można.

Ludzie o gorących sercach

Z OBCHODÓW W NOEUX-LES-MINES

Górnicy z Noeux-les-Mines, to ludzie o gorących sercach polskich toteż Święto 11 listopada bardzo uroczyście zapisuje się w dziejach tej kolonii. W dniu 11 bm. Polonia zjednoczyła się z naszymi Przyjaciółmi — Francuzami. Sztandary polskie mieszały swe barwy ze sztandarami francuskimi. Nawa kościoła św. Barbary pięknie wyglądała, uświetniona tym licznym pocztem. Po uroczystym nabożeństwie za dusze poległych żołnierzy ostatnich wojen, liczny pochód francusko-polski z orkiestrą na czele ruszył do Pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie z wielkim wzruszeniem Polacy usłyszeli hymn polski, odegrany przez francuską orkiestrę, a potem hymn francuski. Minuta skupienia i złożenie wieńców. Dalej pochód odwiedził również pomnik żołnierzy angielskich. Pochód rusza dalej pod pomnik francuski, gdzie przemówił prezes Kombatantów francuskich; rozbrzmiewa raz jeszcze hymn francuski, minuta milczenia, kwiaty zostają u stóp pomnika, jako wyraz hołdu wszystkich zgromadzonych.

Pochód rusza dalej do ostatniego etapu przed gmach merostwa, gdzie wmurowano tablicę z imionami poległych w ostatniej wojnie żołnierzy Francuzów. Tak oto wyglądał dzień 11 listopada w Noeux i we wszystkich miejscowościach Polonia zaś obchodziła tę Rocznicę 16 bm. Uroczyste Nabożeństwo przy udziale wszystkich sztandarów organizacji podniosło na duchu niejednego emigranta. Akademia, urządzona staraniem K.T.M. wypełniła salę polską tak szczelnie, że wielu Rodaków musiało stać podczas całej uroczystości. Programy Akademii z których dochód był przeznaczony na sprawienie strojów ludowych dzieciom, zostały zaraz rozsprzedane Prezes Komitetu p. Miłoszyk przywitał zgromadzonych, a znany chór „Wanda" odśpiewał hymn polski oraz wiązankę pieśni żołnierskich. Nastąpiła uroczysta chwila doręczenia Medali Wojska Polskiego 16 b. członkom Ruchu Oporu. Są nimi pp: Franciszek Guban, Wili Jereczek, Antoni Gaj, Józef Wisiecki Roman Kubaś, Franciszek Klaczyński, Jan Mizera, Jan Ostolski, Andrzej Włoch, Franciszek Turkowski, Mikołaj Juszczak, Wojciech Michałowski, Leon Wawrzyniak, Franciszek Popielas, Jan Walczak i Leon Bielasz. Przemówił do nich ks. prob. Roman Duda, przypominając bohaterskie czyny i wyraził życzenie, by przyszłość całej Polonii w Noeux była żywym dowodem niesplamionego honoru polskiego żołnierza.

Nastąpiły miłe występy dzieci. Najpierw mała Monika Wyrwa wygłosiła wiersz „Cnoty kardynalne" W. Bełzy. Dzieci z przedszkola, prowadzone przez pp Grzymisławską i G. Szymańską, zatańczyły wielkopolski taniec „Przyszli chłopcy z wojenki". Byli to: Helcia Juszczak i Pawełek Mrugalski, Monika Kuraszyk i Rysio Muślewski, Krysia Marciniak, Józio Furmaniak, Frania Michalska i Bernaś Kotkowiak. Niemilknące oklaski bardzo się podobały naszym małym artystom, sami też pomagali klaskać ze sceny ku większej jeszcze uciesze.

Tereska Cichoń powiedziała wierszyk „Listopad". Dzieci w barwnych strojach na tle mapy Polski inscenizowały piosenkę „Płynie Wisła" Helcia Rydlikowska wypowiedziała piękny wierszyk: „Marysia w Krakowie", a gdy przyszły słowa „Źli sąsiedzi rozdarli Polskę na szmaty... na szmaty... , tak się przejęła, że rzewnymi łzami zapłakała... I już znowu rozbrzmiewał śpiew: „Jak długo w sercach naszych...„.

Krysia Kosmala opowiedziała o „Jeńcu"

Lidzia Klaczyńska, Monika Solyga i Klara Furmaniak odegrały obrazek sceniczny: „Jaś-data historyczna"

Janinka Woch powiedziała wiersz „O polskim żołnierzu i francuskim generale".

Śpiewem „Warszawianka" zakończyły dzieci serię tych b. udanych pokazów. Staraniem Komisji Oświatowej przy K.T.M. uruchomiono aparat telewizyjny, a zebrani z zaciekawieniem wysłuchali i oglądali aktualny program.

Ostatnia inscenizacja dzieci: „Święty Piotr i żołnierze" wzruszyła i rozweseliła publiczność, kiedy to żołnierzyki z aniołkami tańcowały w niebie.

Pierwszą część programu zakończyły ćwiczenia „Sokolic" z łukami, gdzie były można podziwiać opanowanie techniczne ćwiczących. Należy też podkreślić, że wszystkim tym pokazom przygrywał p. Jereczek. Druga część programu zajęło wyświetlanie reportaży ostatniej wojny o wojsku polskim i gen. Sikorskim. Wszystkie te obrazy przenikały do dusz wraz z dźwiękami „Warszawianki".

Tak to uczciła Polonia z Noeux-les-Mines Święto 11 listopada.

OBECNY

PRZED SĄDEM CZYTELNIKÓW

Komitet Polskich Uchodźców — Triest. — Dziękujemy za regularne przysyłanie „Słowa Polskiego". Choć czytamy codziennie tutejszy dziennik włoski „Giornale de Trieste" informujący nas o wypadkach w świecie i niektórzy z naszego Komitetu władają bardzo dobrze włoskim językiem, dopiero po przeczytaniu Waszego pozytywnego pisma możemy sobie przedstawić prawdziwy stan polityczny w świecie i Kraju.

Grupka Polaków-uchodźców w Trieście od czasu, gdy czyta „Słowo Polskie" podnosi się na duchu i skupia się bardziej w jedną polską rodzinę. I za to serdecznie Wam „Bóg zapłać!".

ZBIÓRKA NA INWALIDÓW

(Dokończenie)

Kłobuszewski — 200 fr.; Jan Zaguła — 1.000 fr.; Koło Rez. i b. Wojsk. i P. O. W. N. w Leforest (P. de C.) — 2.300 fr.; Piotr Górski (Grupa de Lorette i Rive de Gier (Loire) — 4.500 fr.; Stowarzyszenie Inżynierów i Techników we Francji — 5.000 r.; Tow. Pomocy Polakom we Francji — 3.000 fr.; Maria Małecka — 250 fr.; Anna Giaro — 210 fr.; Edyta Podoska — 300 fr.; Jan Gurbski — 2.000 fr.; Związek Rodzin Pol. Obr. Ojcz. — 2.650 fr.; P. Jenne, W. Bąk, B. Kapturowski i bezim. — 1.007 fr.; Komitet Polski w L'Argentiere (H. A.) — 400 fr.; Stow. Studentów Polskich w Paryżu — 3.200 fr.; S.P.K., Koło Paryż — 10.500 fr.; SPK, Koło w Bruay-en-Artois — 1 150 fr.; SPK, Koło Mulhouse — 500 fr.; SPK, Koło Marsylia — 2.500 fr.; SPK, Koło Commentry — 7.100 fr.; SPK, Koło Nicea — 1.700 fr.; SPK, Koło Argentiere la Bressee — 1.500 fr.; SPK, Koło Lannoy — 3.000 fr.; Koło b. żołnierzy A. K. we Francji — 4.000 fr.; SPK, Koło w Malmo (Szwecja) — 7.114 fr.; Związek Polskich Federalistów we Francji — 1.000 fr.; Maria Nowaczyńska — 2.400 fr.; inż. J. Ziolinski — 3.000 fr.

Zarząd Główny Polskiego Związku Inwalidów Wojennnych we Francji składa tą drogą raz jeszcze serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do ulżenia ciężkiej doli inwalidów polskich we Francji i zwraca się do tych stowarzyszeń, które dotąd nie rozliczyły się z rozprzedaży znaczków inwalidzkich, aby przyspieszyły tę rozprzedaż. Niezależnie od ukończenia „Miesiąca Inwalidy" dalsze ofiary na pomoc dla inwalidów są zawsze pożądane i wpłacać je można na konto pocztowe c.c. 791.393 Union des Mutiles des Guerre Polonais en France, 32, rue Basfrol, Paris XI.

POLONIA WE FRANCJI

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU REZERWISTÓW i b. WOJSKOWYCH

Zebranie Okręgu Lens odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 10 w lokalu p. Goldmana, tuż przy dworcu kolejowym, a nie u p. Żołnierkiewicza, jak ogłoszono poprzednio. Wszystkie Koła Okręgu wysyłają obowiązkowo po trzech delegatów na powyższe zebranie. Koło Bully-les-Mines przysyła również swych zastępców.

Zarząd Koła Bully-les-Mines wzywa wszystkich członków do przybycia na nadzwyczajne walne zebranie Koła, które odbędzie się w niedzielę 28 grudnia, o godz. 14 w lokalu p. Pawlaka, przy rue de la Barre nr 3.

Zarządy Kół Okręgu Valenciennes zawiadamiam, iż zebranie ich Okręgu odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 10 w Chateau Mathieu w Anzin. Wszystkie Koła winny wysłać na to zebranie po trzech delegatów.

Często zdarza się jeszcze, że Zarządy Kół przesyłają pieniądze do Zarządu Głównego, nie zaznaczając na jaki cel pieniądze są przeznaczone. Apeluję do wszystkich Kół, by zawsze zaznaczały na odcinku mandatu na jaki cel przesyłana kwota jest przeznaczona. Ułatwi to nam pracę i przyczyni się do uniknięcia nieporozumień i usprawni załatwienie różnych spraw, co leży w interesie wszystkich Kolegów.

Za Zarząd Gł.:
Andrzejczak, sekretarz.

ROUBAIX

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości wszystkim członkom, że zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 19. w siedzibie Koła. 128-ter, Grande Rue, w Roubaix.

Uprasza się Kolegów o punktualne przybycie.

ZARZĄD

LENS

Nabożeństwo żałobne. — Zarząd Główny ŻHP we Francji prosi wszystkich członków Związku Harcerstwa Polskiego we Francji o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w Nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Hm. Stanisława Sieleckiego, przewodniczącego ZHP poza granicami Kraju, które odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10. w kościele Św. Elżbiety, przy rue de Bethune. Prosi się o wydelegowanie pocztów sztandarowych.

Za Zarząd : Feliks Kozal, prezes i Maria Mrożkiewicz, sekretarz.

***

Wyświetlenie filmu „Znachor", zapowiedziane na 23 bm. — nie odbędzie się w tym dniu ze względów technicznych i zostanie przesunięte na później.

LYON.

Uroczystości listopadowe. W dzień Wszystkich Świętych, po żałobnych nieszporach odprawionych przez miejscowego duszpasterza, Polacy udali się na cmentarz Guillotiere, na którym pochowani są polscy lotnicy. Przedstawiciele SPK złożyli wiązankę kwiatów o polskich barwach, a zaproszony na tę uroczystość ks. Dziekan przemówił nad mogiłami żołnierzy, przypominając ich trud za Ojczyznę.

Dnia 11 bm. członkowie Koła SPK wzięli udział w ogólnym pochodzie kombatantów francuskich przez miasto i w uroczystościach z tym związanych, niosąc polski sztandar.

Obchód rocznicy listopadowej miał miejsce 16 bm. Rano odbyła się uroczysta Msza św. z pięknym patriotycznym kazaniem, a chór młodzieży z Decines odśpiewał polskie pieśni kościelne. Popołudniu sala przy ul. Ste Catherine wypełniona była po brzegi Akademię rozpoczęła mała Ada Starzyńska wierszem E. Strońskiego pt.: „Przyśniła się dzieciom Polska". Nastąpiły przemówienia, deklamacje, inscenizacje piosenki legionowej oraz poważna muzyka Paderewskiego i Szopena. Druga część była wesoła — poświęcona cechom, a raczej wadom niewiast polskich. Zabawne dialogi, złośliwy ale doskonały monolog o pracy społecznej niewiast, krótka sztuczka i na koniec wdzięczne melodie tańców ludowych rozjaśniły oblicza zebranych. Organizacją obchodu zajęło się miejscowe Koło SPK, wykonawcami programu była młodzież studiująca.

W czasie przerwy rozsprzedano kilkadziesiąt orzełków na cele ZHP we Francji.

Przypominamy, że w sobotę 29 bm. o godz. 20 odbędzie się w sale „Le Semeur" przy ulicy Ste Catherine 11, sobotnie zebranie towarzyskie. Prosimy o liczne przybycie.

ZEG.

MAZINGARBE.

18-lecie Koła Rez. i b. Wojsk. połączone ze Świętem Niepodległości rozpoczęło się nabożeństwem w miejscowym kościele gdzie zebrało się sporo Rodaków. Mszę św. celebrował ks. prob Bandosz. Przy ołtarzu miejsce zajęły poczty sztandarowe kilku Towarzystw tut. oraz kilku zamiejscowych Kół b. Wojskowych. Podniosłe i bardzo piękne kazanie okolicznościowe wygłosił celebrans, zachęcając m. inn. do jak najliczniejszego udziału w popołudniowej Akademii, zorganizowanej przez b. Wojskowych z okazji ich rocznicy. Po przerwie obiadowej Polonia zebrała się w sali p. Matuszewskiego, gdzie Prezes Koła p. Hanczak otworzył akademię, witając ks. Proboszcza i przedstawicieli organizacji Okręgu oraz Zarządu Gł. Związku. Po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną hymnów państwowych jednominutowym milczeniem uczczono pamięć zmarłych członków oraz poległych w obronie Ojczyzny. Serię przemówień otworzył ks. prob. Bandosz wspominając o zasługach b. Wojskowych, położonych dla Ojczyzny i wzywając do ściślejszego łączenia się przez wstępowanie do polskich Organizacji, kończąc stwierdzeniem, że patriotyzm idzie w parze z wiarą i że każdy dobry katolik jest dobrym Polakiem. W międzyczasie dzieci szkolne wystąpiły ze śpiewem i deklamacjami. Z kolei przemówił przedstawiciel Zarządu Gł. Związku, po czym dzieci szkolne wystąpiły ze śpiewem i tańcami hucznie oklaskiwanymi. Przemówili następnie przedstawiciel prasy oraz prezes Okręgu Lens Zw. Rez. i b. Wojskowych p. Suski — składając równocześnie życzenia. Po czym nastąpiło wręczenie odznaczeń. Francuskie odznaczenie „Croix de Guerre" otrzymał p. Piotrowski, a p. Budynek brązowy Krzyż Zasługi.

Na zakończenie miejscowe KSMP odegrało sztukę pt.: „Bolszewik czyli spotkanie". Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze.

(este-a).

ZMIENIAJĄ SKÓRĘ

(KK) Czytanie reżymowej prasy kruszy wolę i spędza sen z oka najbardziej zatwardziałym politrukom. Ostatnio bowiem każdy numer przynosi dłuższą czy krótszą listę wydalonych, tych, co to czy chcą, czy nie chcą — muszą jechać do „demokracji ludowej".

Krzyku i protestów jest co niemiara — tym niemniej policja francuska stale zapełnia puste zwykle samoloty „Lotu". Dawniej wyjeżdżały małe rybki, obecnie często i szczupaki dostają się do sieci.

Blady strach padł na „demokratów". Jak węże pragną zmienić skórę. Pełno wszędzie zgłoszeń do organizacji niepodległościowych, P.S.L. a nawet do organizacyj kościelnych. Byle się ukryć, byle przyczaić, byle zostać. Praca ponad normę, praca na cześć rocznic, imienin czy Wielkiej Rewolucji Październikowej nikogo nie nęci. Nie ma jak Francja. Władze francuskie pilnie jednak śledzą te przemiany, a nawet często ostrzegają prawdziwe polskie organizacje przed tymi „patriotami" z ostatniej godziny.

Należy dodać, iż ostatnio władze bezpieczeństwa zniecierpliwione za chowaniem się zbyt pewnych siebie Francuzów polskiego pochodzenia cofnęły im naturalizację. Znamy też wypadki cofnięcia stałej karty pobytu (10-letniej !) i zastąpienia jej tymczasowym zaświadczeniem, które należy odnawiać co miesiąc.

Podając te wypadki do ogólnej wiadomości, ostrzegamy Rodaków przed zbyt pochopnym przyjmowaniem do organizacji nowych członków, bo w nowej skórze często siedzi stary wąż.

Wystawa St. Grabowskiego

W galerii Barbizon, przy ulicy Saints Peres 71 wystawia Grabowski swe ostatnie prace. Wystawa doszła do skutku na wskutek pomocy jaką artyście okazała fundacja im. Paderewskiego. Na całość wystawy składają się obrazy olejne, trochę rysunków oraz ceramika. Grabowski, który w czasie wieloletniego pobytu na zachodzie, przeszedł dreszcze niemal wszystkich „izmów", próbując doświadczenia swe konfrontować ze sztuką najbardziej jutrzejszą, zdaje się stabilizować w granicach pewnej syntezy geometryzującej, wyraźnie, gdzie kolor gra rolę łącznika spajającego kompozycję w całość organiczną. Obrazy Grabowskiego mają w sobie ascetyzm uwarunkowany zapewne względami natury materialnej. Ich prostota założeń i spełnień jest zachęcająca. Mają one jednak i swój inny aspekt, aspekt znużenia, aspekt tworzenia wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko, aspekt jedynej już ucieczki przed straszliwością życia w granicę gdzie Moloch ten nie sięga. Tym niemniej czy też dlatego płótna te, zanurzone w ciszy jakiejś mgły niebieskiej, w której cienie postaci ludzkich czynią swe milczące sprawy, przywodzą na myśl owe łąki Hadesu, w którym duchy odeszłych z ziemi męczą się swym bezcielesnym istnieniem.

Organizacja psychiczna Grabowskiego nie pozwala mu na jakąkolwiek agresywność w stosunku do świata zewnętrznego. Jest bezradny w środku życia, zajęty tylko swą sztuką czyli sobą. W tym podobny jest trochę do Verlaine'a, u którego nie znajdzie się np. żadnego liryzmu patriotycznego: Orientacja polityczna u tego artysty jest żadna. I należy cieszyć się z tego w czasach, gdzie cały Wschód *musi* wyznawać jedną ideologię pod groźbą turmy i śmierci, gdzie cały niemal Zachód ogarnięty jest jeśli nie żądzą to koniecznością zdobycia pieniądza, tego jedynego wyrazu możliwości życia Grabowski poświęcił się sztuce i żyje jej życiem i w jej orbicie z zachłannością eremity. W swej epice życiowej, w swym błądzeniu po lądach i morzach, w swym niepokoju trampa kochającego kurz i pył szerokich gościńców świata coraz bardziej staje się podobny rimbaud'owemu okrętowi skołatanemu, dla którego nie ma i nie może być portu przeznaczenia. W drodze tej, normalnie tragicznej drodze artysty, powinien on znaleźć zrozumienie i pomoc społeczeństwa, w którym się obraca. Emigracja nie spełnia swego zadania, jeśli tylko segreguje element ludzki znajdujący się w świecie wolnym: spełnia zadanie ceniąc trud ludzki tam, gdzie on ma znamiona rzutowania w przyszłość. Grabowski jest na emigracji jednym z niewielu, bardzo niewielu artystów zasługujących na ten tytuł.

LEM

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

83

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlicka, który prosi go o wysłanie listu do krewnej w Niemczech. List ten staje się powodem aresztowania kapitana w Pilźnie przez Amerykanów. Szef wywiadu amer. wysyła kpt. Czesława na konfrontację do Monachium. Hanka jedzie tam również amerykańską ciężarówką wojskową.

— Nadal niczego nie rozumiem, ale nie o to teraz chodzi. Najbardziej martwię się o sytuację mojej narzeczonej. Jej położenie jest naprawdę trudne. Jak pan łatwo zrozumie, znalazła się bez opieki w zupełnie obcym mieście...

— Mogę pana uspokoić — życzliwym tonem odezwał się szef wywiadu. — Dopóki sprawa się nie wyjaśni, postanowiłem, że zostanie pod opieką naszych władz wojskowych.

Czesław wyczuł, że rozmowa jest skończona. Pułkownik nacisnął guzik dzwonka elektrycznego, następnie żandarmowi, który zjawił się w pokoju, kazał odprowadzić go do celi.

Za chwilę Czesław znalazł się z powrotem w swoim pokoiku i wtedy dopiero zaczął zastanawiać się. Analizował każde słowo. Nic nie zrozumiał. Wiadomość, dotyczącą pobytu Leona Kudlika na terenie Pilzna, uznał za nieprawdziwą. O obecności profesora Kińskiego nie wiedział. Oprócz niego nikt nie mógł ustalić jego tożsamości. W związku z tym doszedł do przekonania, że zastosowano w stosunku do niego chwyt, chciano go zaskoczyć,co było normalne w czasie prowadzenia śledztwa. Jedno go tylko martwiło. Zrozumiał, że nastąpi przerwa w jego podróży. Gdyby nie Hanka, wytworzona sytuacja zaczęłaby go bawić. Wierzył, że sprawa w najbliższych dniach się wyjaśni, a więc niczego się nie bał. Myśląc o zapowiedzianej konfrontacji zadawał sobie pytanie, kim będzie ta tajemnicza osoba? Ma jej doręczyć zapieczętowaną kopertę... Obiecywał sobie doskonałą zabawę. Napewno w czasie konfrontacji będzie dyskretnie obserwowany — dobrze znał te metody — a więc brał go pusty śmiech na myśl, że wynik będzie zupełnie inny, aniżeli przewidywali ci, którzy zarządzili to widzenie. — Kim może być Erika Kudlick? — zastanawiał się. — Wiedźma niemiecka? Zbrodniarka otoczona całym plutonem żandarmerii? Szef kobiecego oddziału Gestapo? A może zaufana samego... Hitlera? — Ta nieznana mu Erika Kudlick urosła w jego wyobraźni do groźnego symbolu zbrodni niemieckich i okrucieństwa.

Po chwili z powrotem myślał o Hance. Dzielność tej dziewczyny, chęć przybycia mu z pomocą — wszystko to zaczęło go szczerze wzruszać. — Łączniczka Hanka — pomyślał z rozczuleniem. — Zawsze wierna, oddana mu... Nie opuściła go w tej niebezpiecznej przygodzie. Przypomniał sobie jej twarzyczkę, jej zakochane oczy i nagle zrozumiał, że to jest najwierniejszy przyjaciel na świecie. Robił sobie wyrzuty, że w ostatnim czasie nie okazał jej serca i był dość oschły. Coraz bardziej żałował, że nie potrafił okazać jej tego, co na prawdę czuł dla niej. — Niech tylko z powrotem znajdę się na wolności — odgrażał się w myślach. — Niech tylko ją zobaczę...

Z myślą o Hance położył sie na swoim łóżku i zasnął.

LVI.

Hanka spędziła noc w hoteliku przy amerykańskiej Komendzie Dywizyjnej. Zaopiekowały się nią dwie sympatycznie wyglądające urzędniczki. Natychmiast po śniadaniu zawiadomiono ją, że czeka samochód przed gmachem Komendy. Równocześnie uprzedzono ją, że droga będzie długa, męcząca, a więc należy zabrać ze sobą zapasy żywności.

Dzień był wyjątkowo ciepły, słoneczny i przepojony zapachem dojrzałej jesieni. — Ulokowawszy walizki wewnątrz samochodu, Hanka zajęła miejsce obok szofera. Za chwilę żegnana przez swoje amerykańskie przyjaciółki, wyruszyła w drogę.

Szybko minęli ulice miasta, następnie doskonałą szosą jechali wzdłuż zalanych słońcem pól. Zostawiali za sobą wsie, osiedla i schludne miasteczka czeskie. — Szofer, który prowadził samochód, od czasu do czasu spoglądał na Hankę, nie wszczynał jednak rozmowy. Nie zdawał sobie sprawy, kogo wiezie. Tę młodą Polkę kazano mu odwieźć do Monachium, a tam zatrzymać się przed hotelem, który był zarezerwowany dla władz amerykańskich.

Hanka przez dłuższy czas obserwowała nieznany jej krajobraz. Czechy... Równocześnie stale myślała o wypadkach, które rozegrały się w ostatnich dniach. Czesław... Jakżeż niespodziewanie zjawił się na jej drodze. Człowiek, widziany jedynie w czasie Powstania Warszawskiego, stał się dla niej celem jej życia. Wzruszała ją myśl, że ten dzielny kapitan, dowódca odcinka, potrzebował teraz jej pomocy.

Droga pięła się serpentynami. Przejeżdżali przez lasy, zapach zbutwiałych liści i igliwia budził w niej jakieś miłe wspomnienia Kraju. Znalazła się na szlaku wielkiej przygody, odnalazła człowieka, którego od dawna kochała, została jego narzeczoną, a równocześnie piętrzyły się przed nią coraz to nowe trudności. Trzeba je pokonać — pomyślała. — Trzeba zdobyć i na zawsze zatrzymać szczęście, o którym tyle razy myślała.

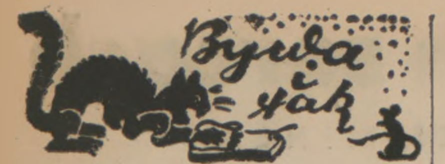
Zajęta tymi myślami nie spostrzegła, kiedy dojechali do granicy czesko-niemieckiej. Krótka kontrola papierów i za chwilę wjechali już na teren okupowanych Niemiec. Z jeszcze większą ciekawością obserwowała kraj. — A więc to jest ojczyzna tych — pomyślała. — którzy jeszcze wczoraj marzyli o panowaniu nad światem? — Nędzne pola, rżyska, gdzieś, na horyzoncie, iglica wysokiej wieży kościelnej. — Świadomość, że jedzie w samochodzie zwycięskiej armii okupacyjnej, napawała ją radością i dumą. — Sic transit gloria mundi — uśmiechnęła się.

Szofer zatrzymał wóz i wyjął z kieszeni pudełko z papierosami.

— Zapali pani? — zapytał po francusku.

— Czy pan jest Amerykaninem pochodzenia francuskiego? — spojrzała na niego.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Wszystkiemu winna: nieśmiałość

Przed trzema laty pewien szofer taksówki w Paryżu założył „Klub Nieśmiałych". Obecnie okazało się że około 150 nieśmiałych tak dalece pozbyło się swej nieśmiałości, że z kolei trzeba było dla nich założyć nowy „Klub pełnego życia".

Otwarcie nowego klubu zaczęło się dwoma referatami, a skończyło tańcami do białego ranka. Jeden z referatów wygłosił niegdyś nieśmiały 40-letni urzędnik, który tak się oswoił i ośmielił, że obecnie pływa, uprawia lekkoatletykę, a nawet śmie tańczyć z paniami.

Dopuszczenie do „Klubu Nieśmiałych" musi być poprzedzone okresem próby, w czasie której kandydat kształci się na poważnej lekturze, a przede wszystkim na książce założyciela p. t. „Harmonia i pełnia życia".

Ponieważ do klubu należą i panie, przezorny założyciel zawczasu starannie określił, jakich objawów uleczonej nieśmiałości należy unikać wobec członkiń klubu, a przekroczenie tych wskazówek karane jest skreśleniem z listy klubu. Ostry ten przepis łagodzi klauzula, że skargę powinna złożyć właśnie członkini.

Teorię założyciela obu klubów objaśnia już okładka jego dzieła. Oglądamy na niej koło podzielone na trzy równe części: czerwoną, żółtą i niebieską. Komentarz objaśnia: koło to pełnia życia, kolor czerwony — to jego strona materialna, żółty — intelektualna, niebieski — uczuciowa. Mieszanina tych barw daje barwę białą — symbol życia pełnego.

„Gdy pewnego dnia dojdą do władzy — powiada założyciel — ludzie biali" (to znaczy dawniej nieśmiali, a obecnie zwolennicy życia pełnego) — wszystko się w świecie ułoży pomyślnie, bez hałasu i bez przelewu krwi.

***

Nigdy nie przypuszczałem, że rządzący dziś światem ludzie grzeszą „nieśmiałością".

ASPIK

CO DAĆ NA OBIAD?

SOBOTA — 22 LISTOPADA

Posiłek południowy: Omlet z marmoladą pomidorową (konserwy) z parmezanem. — Kartofle „frites". — Owoce.

Wieczerza skromna: Zacierki na wodzie ze słoniną. — Żeberka wieprzowe (półsłone) duszone z kapustą.

Wieczerza obfitsza: Rosół z ryżem (zaleca się ugotować w rosole ozór lub część ozoru na poniedziałek). Sztuka mięsa z cebulowym sosem z kartoflami. Ogórki kiszone. — Szarlotka z jabłek na grzankach.

NIEDZIELA — 23 LISTOPADA

Posiłek południowy: Galareta z mięsa (nóżki wieprz., cielęcina, szynka, jajko na twardo), ocet, oliwa. — Kartofle nadziewane grzybami (smak z ugotowanych suszonych grzybów zostanie na poniedziałek).

Wieczerza skromna: Zupa jarzynowa z grzankami. — Królik w sosie śmietanowym z ryżem.

Wieczerza obfitsza: Zupa j. w. — Pieczeń barania z buraczkami i makaronem. — Mleczko waniliowe.

OCHRONA WYNALAZKÓW

Z DZIEJÓW PRAWA PATENTOWEGO

Artykuł 27 Deklaracji Praw Człowieka powiada, że każdy ma prawo do zysków moralnych i materialnych z osiągniętych przez siebie wyników naukowych. W ten sposób określono podstawę międzynarodowej ochrony wynalazków.

Pierwszym krajem, który wprowadził prawo patentowe w r. 1623 była Anglia. We Francji powstało prawo o ochronie wynalazków w r. 1791. Dziś istnieje ono we wszystkich niemal państwach, przy czym patent jest w istocie swej układem między wynalazcą a społeczeństwem.

Przy zgłoszeniu patentu podać trzeba możliwie dokładny opis wynalazku, względnie pomysłu. Brak dokładności może wynalazcę pozbawić korzyści, lub narazić na procesy sądowe. To też np. opis pewnej opatentowanej w Stanach Zjednoczonych maszyny drukarskiej wraz z jej 18.000 częściami składowymi ma objętość grubej książki.

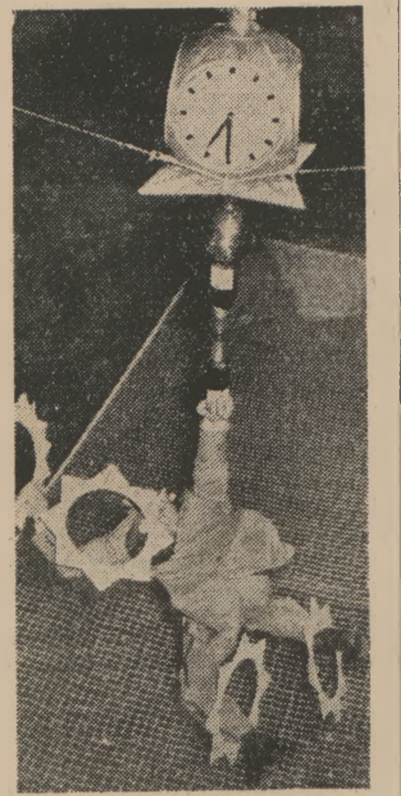
Okres ochrony wynalazku wynosi zależnie od kraju 5-20 lat. Niektóre kraje przeprowadzają szczegółowe badanie wynalazku, by stwierdzić jego oryginalność, w innych krajach, — jak we Francji badań takich nie przeprowadza się i ryzyko ponosi właściciel patentu. W jednych państwach władze patentowe interesują się głównie tym, czy wynalazek jest dla ogółu pożyteczny, w innych krajach nie zwraca się na to uwagi.

Zdarzają się wypadki nadużycia patentu, polegające na „zablokowaniu" wynalazku ze względu na interes jakiejś fabryki czy gałęzi produkcji. Tak np. było z wynalazkiem „wiecznej zapałki", niebezpiecznym dla przemysłu zapałczanego i dlatego opatentowanym i unieruchomionym. Aby zapobiec takim nadużyciom, wydano w Anglii w r. 1907 prawo, iż patent, niewykorzystany w przeciągu 4 lat, zostaje unieważniony.

Prawa patentowe w poszczególnych krajach są tak rozmaite, że wynalazca nie może obejść się bez pomocy specjalistów. Różne są ponadto opłaty patentowe, niekiedy tak wysokie, że wynalazca, aby je pokryć, musi się dzielić swym wynalazkiem z kapitalistą.

CYGANKA UKRADŁA PIENIĄDZE

Dn. 13 lipca br. skradziono z mieszkania p. Dusotoit, zamieszkałej w Paryżu przy ulicy 20, Villa Molitor, 800.000 franków w gotówce i biżuterii. Policja prowadziła długie dochodzenia w tej sprawie i przytrzymała 18-letnią cygankę Marię B., zamieszkałą w wozie cygańskim przy Porte des Lilas i pochodzącą z zamożnej rodziny muzykantów cygańskich. Cyganka wtargnęła do mieszkania p. Dusotoit w czasie jej nieobecności i popełniła kradzież. Udowodniono jej przestępstwo, bo zostawiła odciski palców na stole i okradzionej szafie. Cygankę umieszczono za kratkami.



W znanym paryskim cyrku Medrano występuje Tay-Ru, zwany „królem ekwilibrystów". Ten znakomity sztukmistrz popisuje się niezwykle trudnym wyczynem: zawieszony na wahadle wielkiego zegara wykonuje równocześnie głową, obiema nogami i wolną ręką szereg sztuk, które



WAPNOWANIE GLEB

Wapno jest jednym z czterech głównych składników pokarmowych (azot, fosfor, potas i wapno) czerpanych przez rośliny z gleby. Poza tym wapno wywiera duży wpływ na poprawienie fizykalnych własności gleby, a oprócz tego, wapno odkwasza gleby kwaśne.

Zawartość wapna w glebach jest różna; niektóre gleby posiadają go poddostatkiem i to widać po rosnących roślinach, jak wszystkie motylkowe, a zwłaszcza koniczyny. W wielu zaś glebach wapna jednak brakuje i na takie gleby dodatek wapna jest bardzo opłacalny.

Należy nadmienić, że gleby nawet wapienne stopniowo ubożeją przez stałe wyczerpywanie go przez rośliny, a jeszcze więcej przez wypłukiwanie go przez wody deszczowe do warstw głębszych.

Na glebach ubogich w wapno udają się: pszenica, jęczmień, ziemniaki owies, żyto, natomiast nie mogą się udawać: koniczyny, lucerna, esparceta, groch, fasola, bobik i buraki cukrowe i pod te ostatnie dodatek wapna jest konieczny.

Wapno poprawia znakomicie strukturę gleby, a szczególniej gleb kwaśnych, oraz działa poza tym znakomicie na wszystkie gleby. I tak, gleby ciężkie, spoiste, pod wpływem wapna, kruszeją, stają się luźniejsze i łatwiejsze do uprawy oraz bardziej urodzajne. Gleby zlewne, łatwo zeskorupiające się po zwapnowaniu lepiej zachowują gruzełkowatą budowę. Gleby lżejsze, nawet piaszczyste po zwapnowaniu stają się zwięźlejsze.

Brak wapna w ziemi można zauważyć po różnych roślinach dziko rosnących, jak: sitowie rosnące kępami w rowach i na kawałkach nie uprawnych, szczawik, od którego często aż się czerwieni na polu, tu rzyce i t.d.

Wapno należy stosować pod te rośliny, które tego składnika najwięcej potrzebują, a więc: pod lucernę, koniczynę czerwoną, groch bobik, fasole, oraz pod mieszanki strączkowe.

Nie należy stosować wapna bezpośrednio pod ziemniaki i łubin gdyż te rośliny świeżego nawożenia wapnem nie znoszą.

Wapnowanie gleb należy wykonywać jesienią, chodzi bowiem o to żeby do wiosny wapno jak najlepiej wymieszało się z rolą.

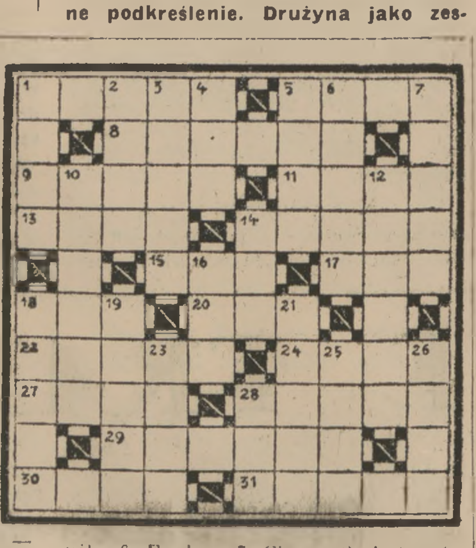
Nie należy wapnować pól jednocześnie z nawożeniem obornikiem, gdyż obornik pod wpływem wapna zbyt szybko się rozkłada. Tak samo na świeżo wapnowane pole nie należy dawać obornika; najwcześniej można go dać za pół roku np. jeśli pole było wapnowane w jesieni to obornik na to samo pole można dać na wiosnę. Wapno rozsiane na polu należy zaraz zabronować, gdyż powinno być dobrze zmieszane z ziemią. Dawki wapna pod motylkowe wynoszą 10 — 15 kwintali na hektar. Na ziemie lżejsze dawki winny być nieco mniejsze, a zato częściej powtarzane.

Wyjątkowo dobrym nawozem wapiennym, nadającym się na ziemie lżejsze jest margiel; zawiera on węglan wapnia glinę i piasek i stosownie do tego co w nim przeważa, nazywa się gliniastym lub piaszczystym. Dzięki zawartości gliny powiększa on spoistość gleb i nadaje im lepszą strukturę. Margiel należy wywozić na pole zimą składać na kupy, podobnie jak obornik, na wiosnę należy go rozrzucić i przyorać.

KRZYŻÓWKA Nr. 5

Wyrazy poziome: 1. Gnębiciel. — 5. Było go wiele w Warszawie po wojnie. — 8. Poświęcenie. — 9. Rzeka w zach. Polsce. — 11. Znak losu. — 13. Zdobi strażaka (wspak). — 14. Jednak. — 15. Bieg myśli, słów. — 17. Część łodzi (wspak). — 18. Wołanie o ratunek. — 20. Patriarcha. — 22. Widziadło. — 24. Często oczekiwany. — 27. Tytuł. — 28. Postój wojska. — 29. Jeden ze stanów Ameryki Półn. — 30. Postać z legendarnych dziejów Polski. — 31. Prawo, przepis.

Wyrazy pionowe: 1. Pokrywa ściany. — 2. Tekst przysięgi. — 3. Uczucie. — 4. Bywa z lnu lub z bawełny. — 5. Ostrze broni pierwotnej. — 6. Zniedołężniały umysłowo. — 7. Całkowity ubytek, strata. — 10. Oparcie moralne. — 12. Figura geometryczna. — 14. Rzeka w Rosji (wspak). — 16. Zaimek. — 18. Ptak. — 19. Jedna z przyjemności zimowych. — 21. Krem, ale nie do jedzenia. — 23. Był także i „złoty". — 25. Imię rosyjskie. — 26. Zaimek (wspak). — 28. Zbiornik.



Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 28 listopada br. (decyduje data stempla pocztowego).

Do każdego rozwiązania musi być dołączony wycięty z naszej gazety rysunek krzyżówki z jej numerem.

Spośród trafnych rozwiązań jedno będzie wylosowane i nagrodzone książką.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 3:

Wyrazy poziome: 1. Formoza; 5. Elekcja; 9. Bal; 10. Sława; 11. Opoka; 12. Akr; 13. Nie; 14. Dysk; 15. Irak; 17. Alt; 19. Armata; 21. Patent; 22. Guano; 23. Antena; 24. Poland; 26. Żak; 28. Toga; 30. Gbur; 32. Gad; 34. Mój; 35. Oblat; 36. Warta; 37. Ufa; 38. Tramwaj; 39. Trabant.

Wyrazy pionowe: 1. Fabryka; 2. Rosa; 3. Osady; 4. Alaska; 5. Ebonit; 6. Epoka; 7. Chan; 8. Antenat, 14. Dialekt; 16. Katalog; 18. Liana; 20. Aga; 21. Pop; 23. Arogant; 25 Diament; 26. Żartuj; 27. Krawat; 29. Odlew; 31. Burma; 33. Dola; 34. Jawa.

Nagrodę w postaci książki Stanisława Szpotańskiego „Prometeusze" wylosowało rozwiązanie nadesłane przez p. Edwarda Potworowskiego, Institution Haffreingue-Chanlaire, 67, rue de Calais, Boulogne-sur-Mer, (Pas-de-Calais).

ODPOWIEDZI REDAKTORA

P. Marwit, Nicea. — Dziękujemy za nadesłane łamigłówki, wykorzystamy którąś w naszym konkursie rozrywek umysłowych. Krzyżówka jest nietylko rozrywką umysłową, ale przy losowaniu nagród również wyzwaniem rzuconym losowi.

P. Hor., La Penne-s.-H. — Z nadsyłanych rozwiązań okazuje się, że krzyżówki nie są za łatwe. Nadsyłających trafne rozwiązania trudno nam wymieniać, bo jest ich za wiele. Niektórzy mogą sobie tego nie życzyć. Kto chce sprawdzić czy dobrze rozwiązał niechaj przeczyta rozwiązanie, na to je podajemy.



Polscy siatkarze we Francji

W r. 1945 Polacy z armii Polskiej zapoczątkowali i rozpowszechnili grę w siatkówkę we Francji. W Lannoy powstają pierwsze polskie drużyny siatkówki. Piękna i efektowana gra Polaków zaciekawiła Francuzów na Północy i zaczynają powstawać francuskie drużyny siatkówki, w których przewodzą Polacy.

Obecnie istnieją w „Ligue de Flandres de Volley-Ball" 64 drużyny z 1.300 graczami, które grają o mistrzostwo Flandrii. We wszystkich tych drużynach jest conajmniej 30 proc. Polaków, a w 4 drużynach siatkówki grają tylko sami Polacy. Są to: Etoile Oignies, mistrz Francji w 1948 r.; C.K. Harnes, mistrz Francji w 1952 r.; Noyeulles sous Lens i ostatnio powstała U.S. Marquette.

W reprezentacj Flandrii grają stale Mochnacki z Lille i Słoma z Ostricourt.

U.S. Marquette powstaje w dniu 1 sierpnia 1952 r. z inicjatywy p. Tadeusza Wolaka. Kapitanem i trenerem drużyny jest P. Kazimierz Mochnacki, znany i ceniony przez Francuzów siatkarz. Drużyna liczy 20 członków grających. Młoda ta drużyna ma na swoim koncie cały szereg udanych spotkań towarzyskich. Na 9 granych meczy przegrywa tylko jeden z Hellemmes i to w nieznacznym stosunku. Obecnie bierze ona udział w Championat d'Hiver oraz z Coup Jolavo.

19 października U.S. Marquelte wygrała w St. Andre pierwszy mecz o Coupe Jolavo z drużyną A.S.E. Lille w pięknym stosunku 46:30. Grano dwa razy po 30 minut. Gra była bardzo interesująca i wykazała wyższość U.S. Marquette conajmniej o klasę. Piękne zagranie Mochnackiego, Wolaka i Gmernickiego zasługują na specjalne podkreślenie. Drużyna jako zespół grała dobrze, jakkolwiek daje się zauważyć brak precyzji i zdaje się, że intensywniejszy trening byłby wskazany.

Po meczu oficjalnie otwarto nowe boisko tradycyjną lampką wina. Na uroczystości byli obecni p. Mechein, nacz. dyrektor fabryki Kulmana, p. Damez, zast. dyr., p. Berteau, prezes Ligue des Flandres de Volley-Ball, p. Herviez, prezes hon. U.S. Marquette, p. Martin, prezes sekcji oraz przedstawiciel „Słowa Polskiego".

W dniu 8 listopada na sali w Roubaix U.S. Marquette rozegrało w Championat d'Hiver mecz z drużyną Nouveau, z wynikiem 3-2.

W dniu 9 listopada w Lambersart rozgrywa U.S. Marquette drugi mecz z Coupe Jolavo z A.S.P.T.T. Lille. Gra obu drużyn była bardzo ładna i stała na wysokim poziomie. W pierwszej połowie U.S. Marquette prowadzi 30-20. Druga połowa, która rozpowiadała się bardzo dobrze dla U.S. Marquette kończy się dla niej katastrofalnie przegraną 47-63. Drużyna nie wytrzymała tempa narzuconego przez A.S.P.T.T. Lille, które przeszło do ataku uwieńczonego sukcesem.

T. G.

Z KORTÓW TENISOWYCH

W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

W turnieju tenisowym w Rio-de-Janeiro, w grach pojedyńczych panów zwyciężył Drobny, który wygrał w finale z Argentyńczykiem Morea, w trzech setach 6-4, 6-4, 6-1. Wśród pań pierwsze miejsce zdobyła Angielka Partridge, która wygrała w finale z Francuzką Adamson 3-6, 6-2, 6-4.

W finale gier podwójnych zwyciężyli Drobny-Vieira, wygrywając z parą Ayala Sanhues w trzech setach. Tytuł mistrzowski w grach podwójnych pań zdobyła para Partridge-Flettcher, wygrywając w finale bardzo łatwo z parą francusko-brazylijską Adamson-Abreu 6-0, 6-1. Pierwsze miejsce w grach mieszanych zdobyła para Washer-Flettcher, wygrywając w finale z parą Vieira-Partridge 6-3, 6-2.

W AUSTRALII

W Australii doszło do kilku niespodzianek w turnieju tenisowym, jaki się tam odbywa o mistrzostwo Nowej Galii. Już w jednej z gier eliminacyjnych weteran 39-letni Adrian Quist (Australia) zmusił do trudnej walki pierwszego tenisistę świata Sedgmana, który wygrał ze „starcem" dopiero po 5-ciu ciężkich setach 6-1, 8-1, 1-6, 4-6, 8-6. Niemniej zacięte było spotkanie między Australijczykami Rosewall i Bronwichem, zakończone zwycięstwem pierwszego po pięciu emocjonujących setach 6-4, 3-6, 6-3, 6-8, 6-4. Amerykanin Seixas uporał się z trudem z Australijczykiem Hartwigiem w meczu, który trwał kilka godzin, a nawet został przerwany w pierwszym dniu z powodu zapadnięcia zmierzchu, w pięciu setach 7-5, 3-6, 5-7, 6-3 i 19-17. Seixas przegrał jednak w ćwierćfinale z Australijczykiem Douglasem w trzech łatwych setach 2-6, 4-6, 4-6. Zaznaczmy, że Seixas jest kapitanem drużyny Stanów Zjednoczonych w walce o puchar Davisa i że był on zeszłorocznym zwycięzcą w turnieju w południowej Austrii.

W pozostałych ćwierćfinałach Sedgman wygrał w trzech setach ze swoim rodakiem Sidwell, Mac Gregor wyeliminował Australijczyka, a więc również swojego rodaka, Browna, w trzech — ale zażartych — setach 12-10, 6-3, 6-4. Dużą niespodzianką było zwycięstwo w ostatnim ćwierćfinale młodego Australijczyka Rosewalla nad reprezentantem Stanów Zjednoczonych w drużynie Davis-cupowej Clarkiem, odniesione w czterech setach 0-6, 6-1, 6-3, 6-4.

W ćwierćfinale gier podwójnych para australijska Candy-Rose wygrała z parą amerykańską Seixas-Clark 6-4, 3-6, 12-10, 4-6, 6-3, a uchodząca za najlepszą na świecie para australijska Sedgman-Mac Gregor wygrała łatwo ze swoimi rodakami Slask-Buchanan.

W ten sposób Australijczycy górują zdecydowanie nad Amerykanami i ich zwycięstwo w finale gier o puchar Davisa nie będzie dla nikogo niespodzianką.

UNIA Z CHORZOWA MISTRZEM POLSKI

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce nożnej zwyciężyła Unia z Chorzowa, wygrywając z Ogniwem z Bytomią i tym samym zdobyła tytuł mistrza Polski na rok 1952.

WYPADKI DNIA

HITLEROWIEC PRZED SĄDEM WOJSKOWYM

Przed sądem wojskowym w Bordeaux stanął agent Gestapo Feliks Stotz, oskarżony o bandytyzm, samowolę, podpalenie i kradzieże. Był on w r. 1944 komendantem placówki Gestapo w Montauban i zajmował się ściganiem francuskich członków ruchu oporu. Gestapo powiesiło 4 aresztowanych, a 5-ty został zastrzelony w chwili gdy usiłował zbiec.

Ponadto Stotz kazał podpalić pałac w Saint Joseph de Montregon po ograbieniu i rozstrzelaniu 3 niewinnych rolników. W chwili wycofywania się wojsk niemieckich Stotz rozstrzelił dalszych 4-ch Francuzów umieszczonych przez Niemców w miejscowym więzieniu.

SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA

W Angers urodził się dn. 13 listopada o godz. 13-ej mały Pierre Bourigault, trzynaste dziecko rodziny zamieszkałej w Saint-Martin de Fouilloux.

ECHA DRAMATU W WIMEREUX

Ostatni ciemny punkt dramatu zdaje się być wyjaśniony. Śledztwo stwierdziło, że broń, przy pomocy której został zabity Mercuriali, była jego własnością. Wiadomo, że młody morderca oświadczył, iż posłużył się rewolwerem swego ojca. Natomiast matka twierdziła, że jej mąż nie posiadał nigdy rewolweru.

OFIAROWANIE PRACY

Do Paryża — osoba uczciwa i czysta dla rodziny z 2-giem dzieci na bardzo dobrych warunkach pracy i płacy. W razie przyjęcia zwrot kosztów przejazdu nawet z prowincji. Zgłoszenia pisemne wraz z referencjami do Administracji pod Nr 127.

(127).



ZDRADZIECKI ZAWÓD

Na dziedzińcu koszar przechadza się jeden z żołnierzy z zatroskaną miną. Podchodzi doń kolega i pyta:

— Masz zmartwienie?

— Tak! — wzdycha zapytany.

— Kłopoty pieniężne?

— Eh, nie...

— A jakie? Sercowe?

— Zgadłeś...

— No to opowiedz mi, ulży ci.

— Widzisz, pisywałem do niej często, codzień pisałem list. Od kiedy znalazłem się w wojsku otrzymała ode mnie chyba z 130 listów. I wiesz co zrobiła?

— Wyobrażam sobie, nie odpowiadała na twe listy.

— Gorzej! Wyszła zamąż za listonosza.

Gerant Directeur: Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

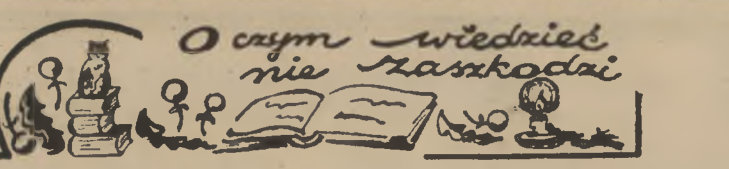
Eskadry helikopterów

Armia amerykańska organizuje własne eskadry helikopterów i w tym celu zamówiła 2.200 aparatów, z czego połowę do przewozu materiałów. Helikoptery te mają przyśpieszyć transport i ułatwiać go w terenie bezdrożnym. Zaopatrywanie frontu na Korei będzie wkrótce głównym zadaniem tych maszyn.

Konserwowana skóra ludzka

W Stanach Zjednoczonych opracowano nową metodę konserwowania skóry ludzkiej celem jej przeszczepiania na miejsca zniszczone przez oparzenie.

Skórę suszy się, lekko soli, zamraża i umieszcza w naczyniu bez powietrza. Po przeszczepieniu komórki żyją i rozmnażają się.



Z życia pszczół

Brytyjski biolog dr Ribbans przeprowadził interesujące doświadczenie, z którego wynika, że pożywienie, znoszone przez pszczoły, rozdzielane jest pomiędzy wszystkich mieszkańców ula.

Dr Ribbans wybrał 6 pszczół z roju liczącego 24.500 owadów, i nakarmił je syropem, zawierającym radioaktywny fosfor. Następnego dnia przy pomocy aparatu, wykazującego obecność nawet najdrobniejszych ilości substancji radioaktywnych, stwierdził, że ponad 12.000 pszczół żywiło się w ulu syropem radioaktywnym.

Biblia przed Stalinem

Pismo św. wydano w ostatnich czterech latach w 1125 językach i w nakładzie 79 milionów egzemplarzy. Na drugim miejscu znajdują się pisma Stalina. We wspomnianym okresie wydano jego «Zagadnienia leninizmu» w 52 językach i 16,9 miliona egz., a «Krótki podręcznik historii partii komunistycznej ZSSR» w 60 językach i 35,7 mil. egz.

Dłuższe życie, ale smutniejsza starość

Współczesny człowiek ma szanse dłuższego życia, niż jego przodkowie, a to dzięki postępom medycyny i hygieny. Ale za to musi płacić wysoką cenę osamotnienia i często nędzy.

Instytut socjograficzny w Frankfurcie przeprowadził w tym kierunku rozległą ankietę, z której wynika, że na 100 osób powyżej 65 roku życia — 59 żyje samotnie. Połowa z nich utrzymuje się z renty robotniczej, która z trudem wystarcza na szarą wegetację. Natomiast po wsiach na 100 starców samotnie żyje tylko 5. Stąd wniosek: starym robotnikom należy umożliwić przesiedlanie się na wieś. Zjawisko to jest zresztą częste wśród górników Saary, którzy na stare lata wycofują się na małą posiadłość gdzieś na wsi.

Większość starców nie chce mieszkać z dziećmi, aby nie być od nich zależnymi. Jeszcze większa niechęć istnieje do przytułków z ich koszarowym życiem. Lepiej sobie radzą na starość ci, którzy wykonywali wolny zawód, niż byli robotnicy, którzy sami siebie oceniają jako „szmelc".

***

W pobliżu Colombes-Bechar oddano do użytku 30.000 ha nawodnionej pustyni i uzyskano 10 kwintali ziarna z hektara, co pozwoli wyżywić ćwierć miliona ludzi.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

STRUSI TATA

Copyright by Opera Mundi

Prenumerata we Francji: Mies 290 frs, Kwart 840 frs Półroczna 1.600 frs Prenumeratorzy zagraniczni, płacący we Francji we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 frs. miesięcznie.

Cennik ogłoszeń: Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs. za 1 cm. szerokości 1-go łamu. Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielokrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja: Dep. Nord — T. Gołąb, 52, rue Saint-André Lille (Nord). — **Dep. Pas-de-Calais** — Gerard Cicny, Hotel Polski 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.). — **Dep Puy-de-Dôme i Allier.** — Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Aucizes (P.-de D.). **Dep Gard.** — Jan Szulecki, 82, La Royale par Tamaris (Gard) — **Dep. Rhône.** — J. Genders, 7, r. Crillon, Lyon (Rhône). — **Dep. Saone-et-Loire i Nievre:** Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine Le Creusot (S. L.). — **Dep. Loire.** — J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre-Furan, St-Etienne (Loire).

Austria: K. F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlong Werkstr. 13/17. Prenumerata: mies. 30 S., kwart. 85 S., półrocz. 150 S. — **Belgia: Okręg Limburgia:** H. Łapczyński, 46 Eksterstraat Vucht-Lite Limburg. **Okręg Liege:** B. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers Liege, konto pocztowe 3012-78 — Pren. mies. 55 frb., kwart. 165 frb. półrocz. 330 frb., egz. 2.75 frb. — **Holandia:** B. Galas Schorsmolenstraat 9, Breda. Pren. mies. 3 guld., kwart. 8 guld., półrocz. 15 guld., egz. 15 cent. — **Kanada:** Dr. M. Sauzowicz, 1272 Av. Bernard, Apt. 1. Montreal (Que.) Pren. mies. 1.25 dol., kwart. 3.50 dol. półrocz. 6.50 dol. — **Niemcy:** Cz. Tarnowski, 93 Quakenbrück, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. Pren. mies. 4 DM., kwart. 11 DM. — **Szwajcaria:** E. Chyiewska, Budenzweg 6, Zurich 9148. Pren. mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półrocz. 20 fr. szw. Egz. 0.20 fr. szw. — **Szwecja, Norwegia, Dania:** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. Pren. mies. 5 kr. szw., kwart. 14 kr. szw., półrocz. 27 kr. szw. — **W. Brytania i Irlandia:** J. Jacewicz, 9, Powis Terrace, London W 11. tel. BAYswater 1987. Godz. biurowe godz 10-12 prócz sobót i niedziel. Pren. mies. 8/6 kwart. Funt 1.5.6, egz. 3 d.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.